SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 24 **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 15 lipca 1930 roku** **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P. G. O. Z. G. S.

Bój o miejsca w Lidze

Zwycięstwa Legji, Garbarni, Czarnych i ... Warszawianki

Garbarnia pnie się w górę!

Ósme zwycięstwo nad Pogonią.

Zaznaczamy na wstępie, że — aczkolwiek przyzwyczajono nas do skromności na zawodach ligowych, a odzwyczajono nas od gry stojącej na poziomie ekstraklasy — to jednak wolelibyśmy w przyszłości **takiego** meczu więcej nie oglądać. To, co oglądaliśmy na boisku Garbarni, a co pokazali nam przedewszystkiem Poganiacze, może raz na zawsze uleczyć sportowy Kraków z tej sympatji, jaką dotąd darzono drużynę Wacka Kuchara. Pogoń pokazała mianowicie, jak zawody nie powinny wyglądać i jak walka o dwa punkty przerodzić się może w... walkę byków. Od takiej drużyny, jak Pogoń, musi się wymagać, by umiała też przegrać, zwłaszcza, skoro na wygraną nie zasłużyła. Napiętnować należy przedewszystkiem wysoce brutalną grę Zimmera, do której ten gracz o wcale wybitnych umiejętnościach uciekać się nie powinien. Sekundowali mu „dzielnie" Fichtel i Pras. Naturalnie „Garbarze" nie pozostali im dłużni, w czem celował znowu Augustyn. Nie twierdzimy, jakoby tu nie zawiniła bierność sędziego, który nie umiał energicznie zareagować na te niedopuszczalne wybryki graczy, i z którego rozstrzygnięciami nierzadko nie mogliśmy się zgodzić.

Pogoń przyjechała do Krakowa po olśniewających wprost wynikach. Uzyskać bowiem z Legją wynik bezbramkowy i odesłać Wartę z ładunkiem trzech bramek, przyczem wynik ten miał być dla Warty szczęśliwym — to już legitymacja na czołową drużynę Polski. Niestety dwutysięczna publiczność nie mogła się dopatrzeć tej wysokiej klasy u Pogoni. Drużyna ta miała tylko niektóre jasne punkty. Dominował w bramce Albański, który żadnej bramki nie zawinił, a szereg bardzo ciężkich sytuacyj wyjaśnił w pięknym stylu. Z obrońców lepszy i energiczniejszy Mauer, Fichtel bowiem niejednokrotnie przekraczał dozwolone granice ostrej gry. W pomocy najlepszy Deutschman, miał jednak przeciw sobie najsłabszego gracza Garbarni, Mazura. Kuchar, jak zawsze, pracowity, pomagał intenzywnie obrońcom, ale nie zapominał też o ataku. Handke słaby, nie umiał utrzymać lotnego Batora. Najniewidoczniejszym graczem ataku był Łagodny na lewem skrzydle, Prass na przeciwnym nieco lepszy, w trójce środkowej stanowił spiritus movens wszelkich ataków Maurer. Motylewski dobry technicznie, lecz fizycznie słaby. Zimmer „zajęty" był rozbijaniem przeciwnika.

Drużyna zwycięzców przedstawiała się dużo korzystniej. Widać u niej nie tylko ładną, ale i skuteczną grę. Gregorczyk w bramce pewny, Jesionka i Konkiewicz stanowili dokonale zgraną parę obrońców, w której tym razem lepszym był pierwszy, w pomocy Wilczkiewicz najlepszy, bardzo dobrym był też Skwarczewski, natomiast Augustyn niepotrzebnie zbyt ostry. Piętę achillesową ataku stanowił Mazur, natomiast Bator był najlepszym graczem, zawsze dla przeciwnika niebezpiecznym, Smoczek wysuwał mądrze swych współtowarzyszy, Joksch pracował niezmordowanie, choć niezwasze mu się udawało, Pazurek do strzałów szczęścia nie miał, lecz w polu był bez zarzutu.

Grę zaczyna Garbarnia, jednak strzał Smoczka przechodzi obok bramki. Róg przeciw Garbarni pozostaje niewykorzystany, zaś przebój Jokscha likwiduje nieczysto Fichtel. Gra żywa. W 9-ej minucie Joksch po przeboju wykłada piłkę Mazurowi, ten oddaje ją na dwa kroki przed bramką Jokschowi i piłka wędruje o kilka metrów nad bramką. Doskonała sytuacja zaprzepaszczona. Napastnicy Garbarni kombinują wszerz i wstecz, dając przeciwnikom czas do obstawienia, resztę zaś załatwia Albański. Dopiero po kwadransie przychodzi Pogoń do głosu, a efektem tego jest tylko niewykorzystany róg. Garbarnia ma znowu dogodną sytuację, wypracowaną przez Mazura, którą psuje Joksch, gubiąc piłkę. Dwudziesta piąta minuta przynosi po ładnej kombinacji Bator—Pazurek—Joksch pierwszy punkt, uzyskany główką przez tego ostatniego. Tuż potem przechodzi Smoczek bardzo ładnie, lecz Mazur jest tym, który świątynię Pogoni broni przed utratą dalszego punktu. Róg przeciw Pogoni pozostaje bez rezultatu, atak gości przerywa foul, zaś zamieszanie pod ich bramką „wyjaśnia" Joksch strzałem ponad bramkę. Sytuacje zmieniają się. Jesionka ratuje na róg, potem likwiduje przebój Maurera, w 39-ej min. Joksch, foulowany ustawicznie, podjeżdża pod bramkę, lecz strzela w słupek, poczem przebój Motylewskiego ratuje w ostatniej chwili Jesionka. Mazur skontuzjowany opuszcza boisko, w kilka minut potem przerwa.

Po pauzie zabiera się Pogoń energicznie do pracy. Wolny, bity przez Hankego, ląduje w rękach Gregorczyka. Już czwarta minuta przynosi drugą bramkę dla Garbarni, zdobytą ze spalonego przez Smoczka. Pogoń reklamuje bez skutku. Gra przybiera na ostrości, w czem celuje grający czwartego pomocnika Zimmer. W 10-tej minucie emocjonujący moment pod bramką gości, zakończony ostrym strzałem Pazurka, obronionym przez Albańskiego, który odbija też niespodziewany strzał Batora. Tuż potem ładuje ten sam gracz z pozycji lewego łącznika trzecią bramkę w sam róg, zmuszając robinzonującego Albańskiego do kapitulacji. Garbarnia, dobrze w tym dniu usposobiona, nie odpoczywa. Ostry strzał Pazurka nie przynosi zmiany rezultatu, tak samo unicestwia Albański, strzał Batora po kombinacji z Pazurkiem. Wreszcie w 21 minucie następuje ustalenie wyniku. Po pięknej kombinacji Bator—Pazurek—Smoczek—Pazurek—Joksch strzela ten ostatni niepowstrzymanie.

4 : 0

Tuż potem ratuje Maurer w beznadziejnej sytuacji. Pogoń atakuje bardzo rzadko i mało niebezpiecznie. Gra staje się wprost nieprzyjemnie brutalną. Ubity Pazurek opuszcza na kilka minut boisko, lecz odtąd statystuje na lewem skrzydle. Rzut wolny, bity przez Skwarczewskiego, broni Albański, potem Gregorczyk ratuje piąstkowaniem w ciężkiej sytuacji dwukrotnie. Sędzia zadaje się w niepotrzebne debaty z graczami. Po dłuższych targach dyktuje rzut wolny z przedpola karnego przeciw Garbarni, której gracze tworzą mur, a strzał Hankego odbija się od nich. Jeszcze kilka wzajemnych ataków i sędzia, p. Glinkin z Warszawy kończy ten arcyniemiły mecz. **H.**



Wyścig górski Kraków—Zakopane. Start przed Magistratem w Krakowie.

Warszawianka — Ruch 1:0 (1:0).

Z powodu oślizgłego terenu i złych warunków atmosferycznych, mecz stał na b. niskim poziomie. Jedyna bramka padła około 20 minuty pierwszej połowy z samobójczego strzału obrońcy Ruchu. Po przerwie mimo iż drużyna Ruchu ma przewagę nie potrafi jednak zdobyć wyrównującej bramki z powodu świetnej gry Domańskiego w bramce.

Wyróżnili się Domański, Zwierz II i Szenajch z Warszawianki, oraz Kałuża z Ruchu. Sędziował p. Przeworsk z Warszawy ponieważ wyznaczony sędzia nie zgłosił się.

Tabela ligowa.

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. Cracovia	11	23:9	18
2. Legja	9	20:9	15
3. Warta	11	27:16	15
4. Wisła	11	25:19	14
5. Ruch	11	19:18	11
6. Pogoń	11	17:19	9
7. Polonia	10	18:19	9
8. Ł. T. G. S.	11	16:22	9
9. Ł. K. S.	10	22:21	8
10. Garbarnia	11	24:30	8
11. Czarni	11	10:20	7
12. Warszawianka	11	11:21	5

Telegram

Polska Reprezentacja Kobieca Koszykówki pokonała w Strassburgu reprezentację Czechosłowacji w stosunku 12 : 8 i dzięki temu zwycięstwu Polska przechodzi do finału z Francją o mistrzostwo Europy.

Czarni — Wisła 4:2 (2:0)

Od kilku lat Wisła, grając we Lwowie z Czarnymi o mistrzostwo ligowe, nie potrafiła nigdy uzyskać zwycięstwa. Tym razem Czerwoni nie grali bynajmniej tak słabo, żeby na porażkę zasłużyli. Grali w polu całkiem nieźle, zawodzili jednak zupełnie pod bramką. Winę tak wysokiej klęski należy przypisać również rezerwowemu bramkarzowi Łukiewiczowi, który na swoje konto musi zapisać conajmniej 3 bramki. Atak Wisły tym razem grał bradzo słabo. Gra Balcera i Czulaka, nie grających na swoich stanowiskach, dała się dotkliwie odczuć Wiśle. Dopiero po przerwie Wisła, przesyłając Czulaka na prawe skrzydło a Stefaniuka na lewe, zyskała więcej na bojowości. Jedyną dobrą linją Wisły była pomoc z niezmordowanym Kotlarczykiem na czele. W obronie Skrzynkowicz przewyższał o klasę Pychowskiego, wykazując doskonały start do piłki i świetną orjentację.

Czarni mieli wczoraj bodaj, że swój najlepszy mecz w sezonie. Wszystkie linje u Czarnych tak sprawnie tym razem pracowały, wszyscy gracze zdobyli się na taką dozę ambicji, tak, że trudno doprawdy kogoś z nich wyróżnić. W ataku najgroźniejszy był Drzymała, przebijając się raz po raz i stwarzając dla przeciwnika groźną sytuację. Mile rozczarował Koch, który pomimo swej wielkiej tuszy grał nadzwyczaj ruchliwie, strzelając z każdej pozycji. W pomocy wybija się Amirowicz. Trio obrony jak zwykle, dobre.

Pierwsze minuty przynoszą grę żywą, zmieniając się w każdej chwili. W 7-ej minucie Drzymała się przebija. Ostrowski zbliska strzela. Piłkę z trudem odbił Łukiewicz. Pychowski odsyła ją w pole. W chwilę później przebój Ostrowskiego kończy się strzeleniem nad poprzeczką. W 10-ej minucie następuje świetny przebój Drzymały. Niefortunny kiks przynosi gościom pierwszą bramkę, puszczoną fatalnie przez Łukiewicza. Wisła zaczyna atak. W 13-ej minucie wspaniały wolny Reymana, który z 20 m trafia w poprzeczkę. W jedną minutę później korner, róg bity przez Stefaniuka; nie wykorzystuje go Reymann. W 18-ej minucie Stefaniuk strzela z daleka, w dwie min. później Kisieliński z 2 kroków, z boku. W 28-ej minucie śliczne centrum Czulaka, Kisieliński przenosi nad poprzeczkę. Czarni powoli zaczynają znów dochodzić do głosu. W 30-ej minucie dalekiego strzału Drzymały broni Łukiewicz nakrytką. W 34-ej minucie kombinacja Kisieliński, Reymann i Lubowiecki, zakończona główką tego ostatniego, obronioną przez Krasińskiego. W 1-ną minute później strzela Reymann (Czarni) bramkę. W 40 min. daleki strzał Reymanna, odbija leżący Łukiewicz. Piłkę dostaje Koch i strzela nieuchronnie drugą bramkę. Jeszcze kilka zmiennych ataków z obu stron. Po przerwie Wisła pragnie za wszelką cenę wyrównać. Po kilkuminutowej przewadze czerwonych, Czarni dochodzą znów do głosu. W 50-ej minucie nieporozumienie pod bramką Wiślaków, wykorzystuje przytomnie Drzymała, strzelając trzecią bramkę. Zanosi się na wielką klęskę Wisły. Dwie minuty później znowu zamieszanie pod bramką Wisły. Tym razem wykorzystuje je Koch i strzela czwarty punkt dla miejscowych. Wisła dopiero teraz zrywa się do ataku. W 65-ej minucie wolny Stefaniuka broni Krasiński. W 70-ej minucie przebój Czulaka zakończony centrą Kisielińskiego. Pierwsza bramka dla Wisły. Wisła dalej atakuje. W 79-ej minucie Kisieliński w przeboju strzela drugą bramkę dla czerwonych, poczem Wisła zupełnie opada na siłach.

Sędziował p. Stronczek ze Śląska. Widzów około 1000 osób.

Legja — Ł. T. S. G. 3:0 (0:0).

Zasłużone zwycięstwo Legji, która mimo, iż wystąpiła bez Łańki i Ziemiana była o klasę lepszym zespołem od Ł. T. S. G.

W drużynie warszawskiej szczególnie podobał się Martyna w obronie, który był murem nie do przebycia. Pozatem doskonale wypadła gra Szallera w pomocy. Natomiast w ataku najlepiej grali Nawrot, Wypijewski oraz Kołkowski, który zastępował na środku ataku Łańkę. —

W drużynie Łódzkiej zawiodła kompletnie linja pomocy, wskutek czego cała drużyna grała b. słabo. Należy przytem podkreślić niezwykle ambitną grę dwójki obronnej drużyny Łódzkiej, która przez 70 minut trzymała w szachu atak Legji. Na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz Falkowski oraz obrońca Mikołajczyk.

Grę rozpoczyna Legja, lecz już w pierwszej minucie Herbstreich nie trafia do pustej bramki. Mimo przewagi Legji do przerwy wynik jest bezbramkowy. Po zmianie stron Legja znów ma przewagę i dopiero w 32 minucie zdobywa pierwszą bramkę Ciszewski, pakując piłkę głową do siatki. — Następne dwie bramki zdobywają Nawrot i Kotkowski. Meczem kierował dobrze p. Schneider z Krakowa, który jednak nie orjentował się w spalonych.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Legja: Skwarczyński, Martyna, Cebulak, Szaller, Przeździecki I, Przeździecki II, Wypijewski, Nawrot, Kołkowski, Ciszewski, Cichocki.

Ł. T. S. G.: Falkowski, Wildner, Mikołajczyk, Wolfhangel, Triebel, Triebe, Franzman, Herbstreich, Królewiecki, Wünsche, Bergmann.

Piłka nożna w całym kraju

Śląsk

Tabela rozgrywek I grupy klasy A. przedstawia się po wczorajszych rozgrywkach następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. Amatorski KS.	12	39:21	20
2. KS. 06 Katowice	11	37:19	19
3. Naprzód	12	34:20	15
4. I. F. C.	10	28:13	13
5. Śląsk	12	20:17	13
6. KS 07 Siemianowice	11	22:24	11
7. Kolejowe P. W.	12	22:24	10
8. KS. Dąb	11	17:29	9
9. B. B. S. V.	11	21:31	7
10. Pogoń	12	9:26	5
11. Hakoah	10	8:4	2

I. F. C. — KS. 07 Siemianowice 5:2 (3:2)

Mecz ten wziął zgoła nieoczekiwany obrót. Drużyna gości prowadziła już bowiem 2:0 i w ostatnich minutach gry przed przerwą opadła z sił i nie umiała przeszkodzić doskonale grającemu atakowi I. F. C. w uzyskaniu trzech, po sobie następujących, bramek, strzelonych przez bohatera meczu — Gerlitza.

Druga część gry wykazała lekką przewagę gospodarzy, dla których dalsze dwie bramki zdobyli Geisler i Knapczyk.

Bramki dla zbyt słabo grającej drużyny KS. 07 Siemianowicie zdobył Szulc i Krajewski.

Kolejowe P. W. — B. B. S. V. Bielsko 1:1 (1:1)

Piękna i zajmująca walka o punkty po bardzo żywym i emocjonującym przebiegu, zakończyła się wynikiem remisowym, odpowiadającym tak przebiegowi gry, jak i stosunkowi sił obu drużyn.

Szczęśliwymi strzelcami dnia byli w drużynie Kolejowego P. W. Szymura, w B. B. S. V.. Kenigsmann.

KS. Dąb — KS. Amatorski 1:4 (0:2)

Zupełnie bez trudu pokonała wczoraj drużyna Amatorskiego KS., krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa na czele tabeli w swej klasie, ambitnie broniącą się drużynę KS. Dąb. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Dudy, Nobisa i Mikisza (2).

KS. Śląsk — KS. Naprzód-Lipiny 2:1 (2:0)

Jakkolwiek wynik zawodów uważać należy za sensację, to jednak został on uzyskany przez drużynę klubu sportowego Śląsk zupełnie zasłużenie, gdyż gospodarze mieli przez cały czas gry lekką przewagę, to też przy większem szczęściu mogli byli oni mecz ten wygrać cyfrowo wyżej.

Bramki dla Śląska zdobył obie Markiewka, dla Naprzodu honorową bramkę uzyskał Meier.

Rezerwa 3:2
I. młodz. 1:3.
II młodz. 0:1.

Hakoah, Bielsko — Pogoń, Katowice 0:0

Mecz ten zakończył się niemiłym incydentem, gdyż jeden z napastników Hakoahu, Feuereisen, w zderzeniui się z jednym z obrońców Pogoni doznał złamania nogi. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe odstawiła go do szpitala.

Diana KS. — KS. Kresy Król. Huta 2:4 (0:1)

Z uwagi na nieszczególną formę obydwu drużyn, gra stała na niezbyt wysokim poziomie, obie drużyny jednak walczyły bardzo ambitnie i ten moment przyczynił się do tego, że gra była chwilami nawet ciekawa. Bramki zdobyli dla gości Bin trzy i Szlązak jedną, zaś dla Diany Pawłowski i Gretka po jednej.

KS. 20 Bogucice — KS. Chorzów 3:5 (1:2)

Z dużem zainteresowaniem oczekiwane spotkanie o drugie miejsce w tabeli rozgrywek, dało zwycięstwo drużynie klubu sportowego Chorzów, na które sobie zresztą w zupełności zasłużyła ambitną i ofiarną grą. Chorzowianie utrzymali inicjatywę od początku do końca gry w swych rękach. Bramki dla zwycięzców zdobyli Wolny trzy i Langer jedną.

KS. 06 Mysłowice — KS. Orzeł Wełnowiec 4:5 (1:1)

Doskonała drużyna Orła wzbogaciła swój piękny łańcuch zwycięstw o jedno dalsze ogniwo. Pokonała ona bowiem wczoraj po niezwykle ostrej i zaciętej walce drużynę klubu sportowego 06 Mysłowice, na jej własnem boisku.

KS. Orzeł nadal prowadzi na czele tabeli, nie tracąc dotychczas żadnego punktu.

Policyjny K. S. — Iskra Siemianowice

Spotkanie to się nie odbyło, gdyż drużyna Policyjnego K. S'u wskutek zarządzonego pogotowia, istniejącego w związku z wiecami komunistycznemi, nie mogła zebrać kompletnego składu, skutkiem czego nie stawiła się do naznaczonej walki.

Wyniki w B-Lidze.

KS. Rożdzień — KS. Naprzód Załęże 7:0 (3:0)

Stosunkowo łatwe zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy nad zupełnie niedysponowanym przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Slubek trzy, Kowalski dwie, Barski i Czmok po jednej.

KS. Słowian — KS. 09 Mysłowice 2:1

Typowa walka o punkty, z której wyszła zwycięzko drużyna gospodarzy, grająca ambitniej i ofiarniej. Jakkolwiek pierwsza część gry była wyrównana, to druga wykazała przewagę Słowianu, dla którego bramki zdobyli Błoch i Holewa.

Zjednoczeni P. S. — KS. Pogoń Nowy Bytom 1:3 (0:3)

Gospodarze wystąpili w osłabionym składzie, co przypłacili porażką i utratą dwu cennych punktów. Bramki dla zwycięzców zdobyli Dziub dwie i Harinek jedną.

Zgoda Bielszowice — K. S. 22 M. Dąbrówka 5:1 (2:0)

Zdecydowana przewaga gospodarzy, którzy na swojem boisku są drużyną wprost nie do pokonania. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Gadacza (2), Urbańskiego, Muszki i Zarzyckiego.

W. K. S. — 1. K. S. 4:1 (1:1)

Derby lokalne, w którem wojskowi odnieśli zasłużone zwycięstwo, a strzelcami w ich drużynie byli Witaszek (dwie), Niedbała i Pękała (po jednej). Pokonani zdobyli jedyną bramkę z rzutu karnego.

KS. Slavia — KS. 06 II. Mysłowice 5:0

B-ligowa drużyna KS. 06 z Mysłowic nie umiała stawić czoła zespołowi Slavii, doskonale usposobionemu i przegrała w powyższym stosunku zupełnie słusznie. Bramki dla Slavii zdobyli Lenca cztery i Szebel jedną.

KS. Śląsk — KS. Śląsk Siemianowice 0:7 (0:4)

Suchy wynik mówi sam za siebie. Bramki zdobyli dla zwycięzców Czekański trzy, po dwie Breguła i Pyrek.

Rezultaty w klasie B i inne były następujące:

W Bielsku:
B. B. S. V. I — Leszczyński 2:1 (0:1)
R. K. S. — Sportklub 1:2 (0:2)

W Nowej Wsi:
KS. Wawel — KS. Unja Kończyce 6:1
Rozwój — Ligocianka 0:2 (0:0)

W Bieruniu:
KS. Stary Bieruń — Unja Kosztowy 6:1

W Łaziskach Górnych:
KS. Jedność — KS. 20 Rybnik 0:3 (0:3)

W Kamieniu:
KS. Brynica — KS. Orkan W. Dąbrówka 1:4 (1:4)

W Królewskiej Hucie:
KS. Wyzwolenie — KS. Powstaniec Klimzowiec 0:2

Kraków

Tabela rozgrywek klasy A.

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. Wawel	11	35:10	19
2. Makkabi	11	23:17	15
3. Podgórze	12	39:16	15
4. Korona	12	21:18	12
5. Legja	12	23:25	11
6. Olsza	13	24:42	10
7. Krowodrza	11	10:29	5
8. Sparta	10	10:34	4

Mistrzostwa klasy A.

Podgórze — Wawel 3:1 (1:1)

Do rewanżonych rozgrywek przystąpił Wawel w najlepszym składzie z Rapaportem w bramce, natomiast Podgórze z 3-ma graczami rezerwowymi i to w dodatku bez Kasiny, bezsprzecznie najlepszego gracza w drużynie.

Przez cały czas gry jest Podgórze w przewadze czy to w pierwszej połowie grając przeciw silnemu wiatrowi, czy też w drugiej, grając już z wiatrem jako sprzymierzeńcem.

Wawel zaprezentował się bardzo słabo za wyjątkiem Ruty na lewem skrzydle, Felusia na lewej obronie i znakomitego Rappaporta w bramce, reszta rużyny była bardzo słaba i od przyszłego mistrza okręgu należałoby się spodziewać lepszej gry.

Drużyna Wawelu przechodzi obecnie okres słabości, która, miejmy nadzieję, do czasu mistrzostw międzyokręgowych minie, tak, że Wawel godnie będzie bronił barw K. Z. P. N.

Obustronnie poszczególni gracze niepotrzebnie miejscami uciekali się do gry brutalnej, co było powodem przerw w czasie zawodów i kontuzyj poszczególnych graczy.

Bramki zdobyli dla Wawelu, Ruta w 7-ej minucie, a dla Podgórza w 43-ej minucie Rączkowski z karnego i Guzda w 56-ej i 76-ej minucie. Jest to pierwsza klęska Wawelu w mistrzowach okręgowych.

Sędziował p. mgr. Rumpler objektywnie.

Korona — Skarta 1:1 (1:1)

Sparta w dziewiątkę przez cały czas zawodów grała ambitnie.

Korona przesiadując przez 80 minut pod bramką Sparty z powodu hyperkombinacji napastników nie mogła uzyskać słusznie należącego się jej zwycięstwa. Bramki strzelili: Syrek dla Korony i Zembaczyński dla Sparty.

Sędziował p. dr. Hornung.

Olsza — Legja 2:1 (2:0)

Ambitna gra Olszy zadecydowała o jej zwycięstwie. Sędziował p. Heitner bardzo dobrze.

Cracovia I B — Garbarnia I B 3:1 (1:1)

Do przerwy lepsza Garbarnia, po przerwie Cracovia. Bramki uzyskali: Tokar, Suchoń i Marjan.

Sędziował p. Censor dobrze.

Krowodrza — Makkabi 0:0

Obustronnie słaba gra, ataki anemiczne. Sędziował p. Makary.

Mistrzostwo klasy B.

Amatorzy — Czarnowiejski 3:0 walkover z powodu niestawienia się przeciwnika.

Unia — Hakoah. Zawody nie odbyły się, gdyż wyznaczony sędzia nie przyszedł.

Łobzowianka — Orlęta 2:0 (0:0). Orlęta osłabły w ostatnich 25 minutach, grając pod wiatr i z kilkoma rezerwowymi. Z Łobzowianki wyróżnili się Skrzypoń, Chudoment II (strzelcy obydwu bramek) i Niziniecki; u pokonanych Kurzawa i bramkarz. Spokojnie sędziował p. Huppert.

Grzegórzecki — Polonia 0:1 (0:0). Sędziował dobrze p. Hirsch.

Patria — Czarni 4:3 (0:2). Czarni prowadzili już 3:0. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Fradymy i Samborskiego (po 2), dla pokonanych uzyskali Kammer 2 i Steczko 1. Sędziował uważnie p. Wacławek.

O puhar.

Jutrzenka III — Ż. T. S. II 1:0 (0:0)
Makkabi III — Hagibor II 1:1 (1:1)
Obydwa mecze prowadził p. Kleinberg.

Łódź

Mistrzostwa Kl. „A“.

Turyści — Hakoah 2:1 (2:0).

Spotkanie to odbyło się w sobotę. Zebrało się 4000 ludzi. Turyści po pięknej walce zwyciężyli Hakoah, zdobywając 2 bramki przez Hahna. Honorowy punkt dla drużyny żydowskiej uzyskał Szarakowiak. Po tem zwycięstwie Turyści zajęli pierwsze miejsce w tabeli.

Sokół — P. T. C. 7:0 (3:0).

Pozostałe mecze zostały odwołane.

Lwów

Lechja — Hasmonea 4:1 (1:0)
Pogoń IB — Ukraina 1:1 (0:1)
Świteź — Czarni 4:0 (1:0
Rewera — Pogoń Stryj 2:1 (1:2)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Największe doroczne święto lekkoatletyczne Polski wypadło **bardzo blado.** Publiczności garstka, organizacja słaba. Zawodnicy dopisali jedynie w zapisach. **Nie poprawiono ani jednego rekordu Polski.**

Wyniki z dnia 12 bm.

Bieg 400 m: 1. Bieniakowski (Warta) 50,8, 2. Piechocki (AZS Poznań) 51, 3. Nowakowski (Polonja) 52,1.

Bieg 110 m przez płotki: 1. Nowosielski (Cracovia) 15,8, 2. Trojanowski (AZS Warszawa) 16,1, **3. Zajusz (Stadjon Śląsk).**

Rzut oszczepem: 1. Mikrut (Sokół Koronowo) 57 m, 2 Lukhaus (Białystok) 54,10 m. 3. Buchała (Cracovia) 54,9 m.

Bieg 100 m: 1. Szenajch (Warszawianka 11 sek., 2. Trojanowski II (AZS) 11.1 sek., 3. Wielgomasz (Warszawianka).

Bieg 1500 m: 1. Kusociński (Warszawianka) 4:03,8, 2. Sidorowicz (AZS Wilno) 4:10,6, 3. Mędrzycki (Polonja).

Sztafeta 4×100 m: 1. AZS Warszawa 44 sek., 2. Warszawianka 44,2 sek., 3. Polonja.

Skok o tyczce: 1. Adamczak (AZS Warszawa) 3,60 m, 2. Majtkowski (Sokół Bydgoszcz) 3,50 m, 3. Lichtblau (Sokół Lwów) 3,50 m.

Rzut kulą: 1. Heljasz (Warta) 14,04 m, 2. Cejzik (Polonja) 12.72 m, 3. Puchalski (Pogoń Lwów) 12,50 m.

Trójskok: 1. Trojanowski (AZS Warszawa) 12,43 m, 2. Lukhaus (Białystok) 12,27 m, 3. Chmiel (Cracovia).

Bieg 10.000 mtr: 1. Białkarz (Sokół Poznań) 35,8 min. Startował tylko jeden zawodnik. (!)

Wyniki z dnia 13 b. m.

Rzut młotem: 1. Cejzik (Polonja) 33,90 m, 2. Miller (Pabjanice), 3. Fiszer (Pabjanice).

Bieg na 200 m: 1. Bieniakowski (Warta) 22,8 sek, 2. Szenajch (Warszawianka 22,9 sek, 3. Trojanowski II (AZS).

Sztafeta 4×400 m: 1. Polonja 3,31 min, 2. Warta 3,33 min.

Skok wdal: 1. Nowak (AZS Kraków) 6.85 m, 2. Dobieraj (Warszawianka) 6,67 m, 3. Chmiel (Cracovia) 6,45 m,

400 m przez płotki: 1. Maszewski (Polonja) 51 sek., 2. Korolkiewicz (Polonja) 51,1 sek., 3. Bobrakowski (Legja).

Bieg 5000 m: 1. Kusociński (Warszawianka) 15:49,8, 2. Białkarz (Sokół Poznań) 16:20,0. **3. Kabut (Stadon Śląsk) 16:43,0.**

Skok wzwyż: 1. Meyro (Polonja) 1,75, 2. Lojalski (Warszawianka) 1,65 m, 3. Kostkowski (Wisła) 1,65 m.

Rzut dyskiem: 1. Cejzik (Polonja) 41,51 m, 2. Kozłowski (Białystok) 40,07, 3. Heljasz)Warta).

Bieg 800 m: 1. Petkiewicz (Warszawianka) 1:57,6, 2. Maszewski (Polonja) 1:58,2, 3. Kusociński (Warszawianka)(!).

Zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa

Doroczne mistrzostwa krakowskie dały nieszczególne wyniki. Jakościowo stały niżej od rezultatów zeszłorocznych. Na starcie brakło przedewszystkiem pań Cracovii, których stałe absentowanie się robi niemiłe wrażenie, tembardziej, iż po treningu zimowym, znajdują się one w doskonałej formie. Jest trudnem do myślenia, aby klub posiadający 15 zawodniczek, nie mógł wystawić na zawody chociażby 3! Ale wina leży raczej u samych pływaczek. — Tak więc sztafeta pań Cracovii nie startowała wogóle, natomiast Makkabi poobsadzała wszystkie biegi, co zaważyło znacznie na punktacji, pomimo iż poziom w konkurencji przypomina okres z 3-ch lat. W stylu dowolnym, pływanym klasycznie były takie zawodniczki, które z trudem przepływały w sztafecie odnośny dystans (!) W biegu pań poza dystansem 400 metrów stylem dowolnym i 200 metrowym stylem klasycznym, — wyniki są b.słabe. W konkurencjach męskich nie startowali Kot, Zakrzewski, Rosiewicz i Trytko, co osłabiło drużynę Cracovii tak, że o porzednich rekordach nie można było myśleć. Tam jednak, gdzie zawodnicy Cracovii startowali, pozajmowali wszyscy prawie 1 miejsca, począwszy od 100 mtr. stylem dowolnym; juniorzy Ruppert i Litwin stali poza nawiasem konkursu. W skład programu wchodziły biegi pań i panów I i II kl. i juniorów.

100 mtr. stylem dowolnym pań II kl: 1. Voglerówna Makkabi 1,57, 2. Feilgutówna II 2,07.2, 3. Mandelbaumówna

100 mtr. stylem klasycznym dla dziewcząt: 1. Munkówna 2,03 2. Weinerbówna 2,10, 3. Koriszerówna.

4 × 200 stylem dowolnym dla panów: 1. Cracovia (w składzie: Krakowiak Pawelek, Litwin i Ruppert) 12,40; 2. Makkabi o 15 mtr. wtyle 13,36 (w składzie: Rittermann, Soldinger, Goldstein, Katz) 3. Cracovia II.

3 × 100 stylem zmiennym dla pań: 1. Makkabi (Foglerówna, Welberżanka i Landberżanka) 5,27, 2. Makkabi II 6.31.

100 mtr. stylem dowolnym dla młodzików: 1. Pawełek 1,24, 2. Krakowiak 1,28,5, 3. Meglicz 1,35,2. Krakowiak jako drugi, osiągnął w przedbiegu 1,23.

200 mtr. stylem klasycznym dla panów II kl: 1. Katz 3.45, 2. Landau 3,57,8, 3. Singer Makkabi 3,58,8

100 m. stylem dowolnym dla pań I kl: 1. Landberżanka 1,35.6. Czas uzyskany niespodziwanie przez tę zawodniczkę jest bardzo dobry. 2. Feilgutówna I 1.57, 3. Munkówna 2.01,2.

200 mtr. stylem dowolnym dla panów 1 kl: Wobec braku rekordzisty Kota, 1 miejsce przypadło Ruppertowi w słabym czasie 2,54, 2. Litwin 2,59, 3. Ritterman 3.8.

Sztafeta 3×50 mtr. stylem zmiennym dla dziewcząt: 1. Makkabi I (Foglerówna, Munkówna, Soldingerówna) 2,57,2, 2. Makkabi II.

100 mtr. stylem grzbietowym dla pan I kl.: 1. Szönfeldówna 1,52,4, 2. Foglerówna, 3 Mandelbaumówna.

200 mtr. stylem klasycznym dla pań I kl.: 1. Feilgutówna 3 53,01, 2. Munkówna 4,21,1, 3. Feilgutówna II.

100 mtr. na wznak dla młodzików: 1. Krakowiak 1,52,9, 2. Rosenbaum 2,02, 3. Ehrenpreis 2,04.

100 mtr. stylem dowolnym dla panów I kl.: 1. Ruppert 1,12,2, 2. Welsinger 1,16,2, 3. Litwin 1,21,4.

Sztafeta 3×100 mtr. stylem zmiennym dla młodzików: 1. Cracovia (w składzie: Krakowiak, Ramza, Pawełek) 5 00,6. 2. Makkabi I 5,28,5; 3. Makkabi II.

400 mtr. stylem dowolnym dla panów I kl.: 1 .Litwin 6,31,9, 2. Ruppert 6.32,8.

200 mtr. stylem klasycznym dla panów I kl.: Niespodziewane zwycięstwo odniósł tutaj Ritterman II w czasie 3,22, Pauli przychodzi o 2 mtr. w tyle 3,26,3. 3. Singer.

100 mtr. stylem grzbietowym dla panów I. kl.: Brak Zakrzewskiego i Trytki na starcie dał się dotkliwie we znaki. 1. miejsce uzyskał Soldinger II w nieszczególnym czasie 1,36, 2. Morbitzer 1,42, 4.

4×50 stylem dowolnym dla panów o puhar Prezydenta m. Krakowa inż. Karola Rollego. 1. Cracovia (w składzie: Rupert, Sieńkowski, Litwin i Szyglewski) 2,51. 2. Makkabi (w składzie: — Goldstein, Ritterman, Bester, Ritterman II, 3. Wisła.

Finał 100 mtr. stylem dowolnym panów II kl.: 1. Goldstein w niespodziewanie dobrym czasie 1.22,8, 2. Pawełek 1,26,2. 3. Piątek.

200 mtr. stylem klasycznym pań II kl: 1. Munkówna 4,19, 2. Jurowiczówna 4.38.8.

Sztafeta 4 50 stylem dowolnym dla pań I kl: 1. Makkabi I 4.63 (w składzie: Soldingerówna, Munkówna, Jurowiczówna i Sandberżanka). 2. Makkabi II, 3. Makkabi III.

50 m stylem dowolnym dla dziewcząt: 1. Soldingerówna 48,9, 2. Munkówna 54,3, 3. Weinrebówna 58.3.

200 m stylem klasycznym dla młodzików: 1. Ramza 3,44,6, 2. Landau 3,46,2, 3. Singer 4.

400 m stylem dowolnym dla panów II kl.: 1. Krakowiak 7,28, 2. Meglicz 7,34,2, 3. Pawełek 7.46,2

Czasy uzyskane należą do bardzo dobrych.

400 m stylem dowolnym dla pań I kl.: 1. Feilgutówna 8,23,4. Rekord Krakowa. Feilgutówna przepłynęła cały dystans klasycznie. 2. Jurowiczówna 9,44,5, 3. Weinrebówna 9,36.

3×100 dla panów I. kl.: 1. Makkabi 4.35,5 (Soldinger I i Ritterman II), 2. Cracovia 4,46,1, 3. Cracovia II.

4×100 m stylem dowolnym dla pań I. kl.: 1. Makkabi I 7,16, 2. Makkabi II, 3. Makkabi III.

100 m stylem grzbietowym dla młodzików: 1. Krakowiak, 2. Rosenbaum.

Skoki z trampoliny dla panów: 1. Sienkowski, 2. Skwarczyński.

Poziom skoków, pomimo niskiej temperatury wody, wysoki. Obydwaj zawodnicy osiągnęli minimum mistrzostwa. Organizacja sprawna. Ostatni punkt programu bieg na 1500 m stylem dowolnym dla pań i panów odbędzie się w poniedziałek w pływalni parku krakowskiego.

Telegramy

Europa w finale Puharu Davisa!
Włochy zwyciężają Japonję 3:2.

Finał strefy europejskiej w grach o Puhar Davisa przyniósł zwycięstwo drużynie italskiej w stosunku 3:2. Temsamem Włochy zakwalifikowały się do spotkania finałowego z zwycięzcą strefy amerykańskiej t. j. U. S. A. Mecz ten odbędzie się w Paryżu.

Zwycięstwo Włoch uratowało więc Europę od tej kompromitacji, by finalistą strefy europejskiej była... egzotyczna Japonja. Brawo Italja!! — Wynik pierwszego dnia brzmiał 1:1. de Stefani — Ohta 6:3, 6:4, 6:4; Morpurgo — Harada 4:6, 3:6, 5:7.

Wyścig kolarski Kraków—Lwów.

W dniu wczorajszym odbył się najdłuższy w Polsce, pierwszy etapowy wyścig kolarski na przestrzeni Kraków—Lwów (325 km). Trasa biegu z powodu padającego deszczu i przeciwnego wiatru była bardzo uciążliwa. Start odbył się o godz. 12-ej w nocy, z mostu podgórskiego w Krakowa. Na starcie stanęło 22 zawodników ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Rzeszowa i Śląska. Raził zupełny brak zawodników warszawskich i łódzkich (!). Koło Bochni zawodnicy Pogoni (Lwów) zmylili trasę i wycofali się z biegu. Organizacja biegu, spoczywająca w ręku L. T. K. M., nie nadzwyczajna. Wynik biegu przedstawiają się następująco: **1. Tropaczyński (L. T. K. M.) 13,26,41;** 2. Duda (Wawel Kraków) 13,32,46; 3. Pękalski (RTKM Rzeszów) 13.33,20; **4. Koszczyk (Pawłów-Śląsk) 13,36,13.**

Francja zwycięża Włochy 81:67 w międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych.

W trakcie tego spotkania uzyskano szereg rekordów francuskich i włoskich, a mianowicie: w sztafecie 4×400 m wynikiem 3 min 17,4 sek. (nowy rekord francuski.) W sztafecie 4×100 m wyrównano rekord francuski. **Beffali** (Włochy) uzyskał doskonały czas w biegu na 1 500 mtr. 3 min. 57,2 sek.

Węgry pokonały Rumunję 7:1

w międzypaństwowym meczu tenisowym, rozegranym wczoraj w Budapeszcie.

Mencel bije Prenna.

W ćwierćfinałowem spotkaniu na turnieju tenisowym o mistrzostwo Holandji, pierwsza rakieta Niemiec Prenn uległ Czechowi Menclowi, który temsamem zakwalifikował się do finału z Tildenem.

Mistrzostwo Europy w samochodowym wyścigu górskim Shelsley-Walsh w Anglji zdobyli v. Stueck i Carraciola.

Grand Prix motocyklowe Europy zdobył Anglik Smith na Rudge Whitworth.

Echa dwóch turniejów

Oba międzynarodowe turnieje tenisowe — krakowski i katowicki, przyniosły szereg bardzo ciekawych spotkań. Zobaczyliśmy wszystkie niemal czołowe rakiety polskie (z wyj. Warmińskiego, Tłoczyńskiego i Dubieńskiej) — w walce z licznymi reprezentantami zagranicy.

Goście, którzy przybyli do nas z Austrji, Czech, Węgier i Niemiec, nie reprezentowali najlepszej klasy tych krajów, a jednak odnieśli szereg sukcesów. Największym z nich jest niewątpliwie dwukrotne zwycięstwo nad Maksem Stolarowem. Odnieśli je dwaj Czesi, Vodicka 7:5, 3:6, 7:5 (stosunek gemów 17:16) i Hecht 6:2, 2:6, 2:6, 6:3, 6:3 (stosunek gemów 22:20), obaj więc nieznaczną różnicą gemów. Mimo to jednak porażka mistrza zostanie porażką i jest dowodem, że polegać na nim nie można. A obaj zwycięzcy Maksa nie zasługują bynajmniej na miano lepszych od niego, aczkolwiek Vodicka, mistrz turnieju krakowskiego, wykazał znacznie lepszą kondycję fizyczną. Benda, również Czech, doszedł do półfinału, pokonawszy Wittmanna. Wszyscy oni reprezentują czeską szkołę gry, mającą oparcie w systemie braci Koželuchów. Hecht, junjor, zapowiada się jako rakieta pierwszej klasy.

Węgrzy, Zichy i Gabrowitz, nie pokazali nic nadzwyczajnego; bili ich i Stolarowowie i Wittmann bez większego trudu. Gabrowitz łatwo eliminuje, słabego obecnie Förstera, natomiast sukces odnosi zwyciężając Kinzla. W doublu natomiast, doskonale zgrani, byli nawet groźnymi dla braci Stolarow.

Przedstawiciele Austrji — młody Kinzel i Eifermann, obaj czołowi gracze Wiednia, odnieśli ładne sukcesy. Zwłaszcza Eifermann pięknie zwyciężył J. Stolarowa.

Eichner z Berlina uległ bez większej walki J. Stolarowi.

Gracze Śląska Opolskiego niewiele mieli do powiedzenia.

Z pań zagranicznych i Herbst i Grünberger nie zdołały się oprzeć naszym tenisistkom. Göncz, świetna w doublu w singlu jednak zawiodła. Pokazała natomiast piękny styl.

Tyle co do zagranicy.

Z polskich rakiet zainteresowanie ogólne budzi zawsze pokazanie się któregoś z braci Stolarow. Maks, to przecież mistrz Polski, reprezentował nas zagranicą; Jerzy, zawsze miło uśmiechnięty, czaruje grą przy siatce, przeraża wprost, nadzwyczajnym serwisem. Poza nimi na czoło wysunął się Wittmann, którego zwycięstwa nad Horainem i Hechtem(!), Gabrowitzem, Zichym i Eifermannem (!) oraz opór, stawiany Maksowi, kwalifikują do najlepszej polskiej klasy. Niezły serwis, dobry forhand i dość pewny backhand, oraz dobre warunki fizyczne — oto nieprzeciętne jego zalety. Rewelacją turnieju w Krakowie był dalej młody Kloszek, który miłą sprawił niespodziankę zwycięstwem nad Zichym; jeszcze surowy w grze — posiadając nadzwyczajną kondycję fizyczną, szybko wyrabia się na dobrego gracza. Liebling, dzielnie stawiał opór Jerzemu Stolarowi, wyrwał seta Marszewskiemu, mając nad nim w pierwszym secie wybitną przewagę, uległ jednak gładko Försterowi. — Marszewskiego pokonał Kinzel; Warszawianin pokazał jednak piękną, śmiałą, ofenzywną grę, jakże różną naprzykład od rutynowanej wprawdzie, ale defenzywnej, ściętej gry Steinera. Ten ostatni uległ Lothowi i Bendzie. Horain nie powinien był przegrać z Popławskim. Niespodzianką była porażka Andrzejewskiego do Czyżowskiego, Förster słabszy ostatniemi czasy.

Jędrzejowska na obu turniejach nie miała przeciwniczek; Volkmerówna poczyniła olbrzymie postępy — i choć jeszcze mistrzyni nie dorasta, to jednak wysunęła się pewnie na 2-gie miejsce, pozostawiając daleko za sobą wiele groźnych dla niej dawniej rywalek.

Jużto przyznać trzeba, że zawodniczki przynoszą nam chlubę, we wszystkich niemal gałęziach sportu: Konopacka, Walasiewiczówna, Staszel - Polankowa, Ziętkiewiczowa Loteczkowa, Jędrzejowska, Dubieńska, Czajkowskie i tyle innych!

Wracając do turniejów, to oba były licznie obesłane, dobrze zorganizowane, ciekawe.

Tegoroczny sezon białego sportu należy u nas do bardzo ożywionych. (Sprzyja temu zresztą wyjątkowa pogoda!) Po ryzgrywkach Davisa, mecze z Węgrami, z Austrją, — dwa międzynarodowe turnieje, a przed nami: mecz z Japonją, międzynarodowy turniej o mistrzostwo Katowic, spotkanie Śląsk Opolski — Śląsk polski, Śląsk — Łódź i t. d. Doprawdy bogato!



Jędrzejowska była na kortach K. K. T. bez konkurencji. *Fot. Bajon.*

Zakończenie turnieju w Wimbledon

Ameryka, Ameryka, Ameryka!

A więc Tilden! Po sześciu latach zwycięstw Lacoste'a, Cocheta i Borotry — znowu Tilden. Znowu U. S. A. ! nietylko w finale panów widzimy tę supremację Ameryki. Przedstawiciele Nowego Świata zagarnęli tym razem wszystkie tytuły mistrzowskie.

Big Bill walczył w finale z ziomkiem swym Allisonem i pokonał go łatwo w 3 setach: 6:3, 9:7, 6:4. Stosunek gemów 21:14. Tilden pokazał grę tak piękną, tak skończenie mistrzowską, narzucił przeciwnikowi takie tempo, że ten marzyć nie mógł nawet o zdobyciu choćby seta. A jednak dzielny stawiał opór — zwłaszcza w drugim secie, gdzie wyciągnął na 7:7, aby potem jednak w kilka zaledwie minut oddać oba decydujące gemy.

Rutyna znaczy w tenisie bardzo wiele. Pamiętajmy jednak, że Tilden ma już pod czterdziestkę — a Allison — w stosunku do niego jest młodym chłopcem. Toteż olśniewające zwycięstwo Tildena, który triumfalnie przeszedł wszystkie rundy, tracąc jedynie 2 sety, i to do Borotry (!) — dowodzi świetnej formy, w jakiej się w tej chwili znajduje. Przypuszczamy też, że Amerykanie odstąpią od słusznej zresztą zasady „odmładzania“ swej reprezentacji davisowej, i wstawią do niej Tildena. Przyjdzie więc zapewne do powtórnego „skrzyżowania rakiet“ dwóch mistrzów — Tildena i Cocheta.

W grze pojedyńczej pań spotkały się również dwie Amerykanki. Wills-Moody pobiła Ryan zupełnie bez walki 6:2, 6:2, w ślicznym stylu. Mistrzyni świata, która przeszła wszystkie rundy, nie oddając ani jednego seta (!!), niema narazie przeciwniczki.

Gry podwójne niemniej wykazały, że sukces Ameryki nie jest dziełem przypadku.

W grze podwójnej panów w ćwierćfinałach, Francuzi Borotra, Bossus. wyeliminowani zostali przez zeszłoroczną parę finałową Gregory—Collins, bez trudu: 9:7, 6:3, 6:2, mimo że poprzednio zwyciężyli świetnego doubla australijskiego Crawforda, Moona, w pięknem pięciosetowem spotkaniu. Drugi doubel Australji, Hopman, Willard, pokonany został w ćwierćfinale przez świetną parę amerykańską Lott—Doeg, po zażartej walce: 4:6, 2:6, 6:4, 8:6, 6:8. Cochet, Brugnon zatriumfowali nad oryginalnie zestawionym doublem „T“ — długim Tildenem i małym Timmerem, 6:2, 4:6, 6:3, 6:3. Wreszcie Allison, van Ryn ciężką mieli robotę z Anglikami Austinem i Oliffem, zwyciężyli jednak 6:2, 5:7, 7:5, 7:5.

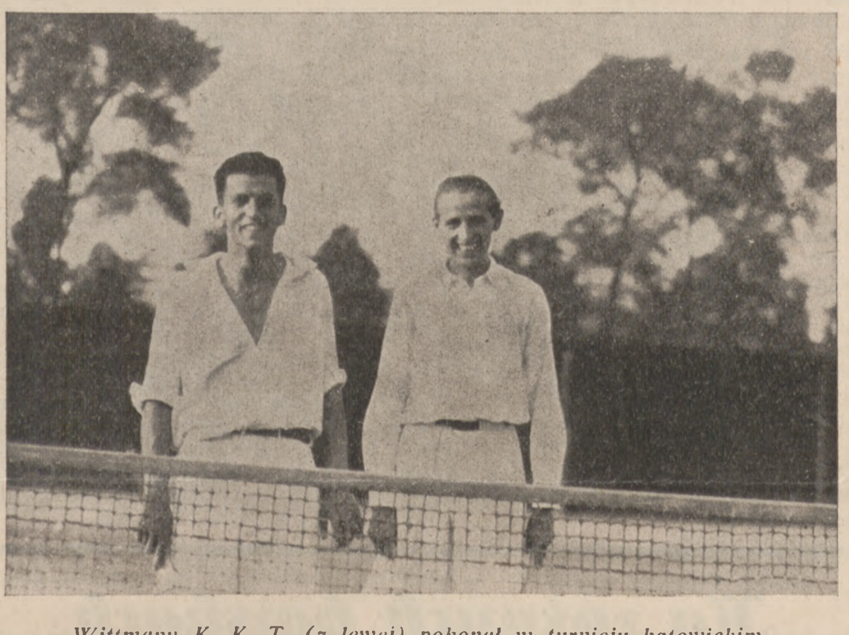
Półfinały przyniosły znów niespodziankę, w postaci porażki pary Cochet, Brugnon. Lott—Doeg biją ich 8:6, 3:6, 6:3, 6:1. Gregory, Collins zdobyli w meczu z Allisonem i van Rynem tylko pierwszego seta: 6:4, 5:7, 3:6, 3:6.

Finał wygrała para Allison—van Ryn. 6:3, 6:3, 6:2 brzmi wynik tego meczu, w którym obronili oni zeszłoroczne mistrzostwo.

W grze podwójnej pań wyeliminowano Angielki już w ćwierćfinałach, Francuzki odpadły w półfinale. Finał: Wills Moody, Ryan — Palfrey, Cross 6:2, 9:7.

Ciekawe także były gry mieszane. Do finału doszły pary: Ryan, Crawford i zupełnie niespodziewanie Krahwinkel, Prenn. Niemcy zawdzięczają swój sukces w. o. — to znaczy chorobie Aussem, partnerki Tildena i towarzyszki Borotry, Hiszpanki Alvarez. Druga para finałowa pokazała świetną formę, zwyciężając w drodze do finału takich przeciwników jak Cross—Allison (6:3, 3:6, 6:2) i Bennet—Cochet (6:3, 7:9, 6:4). To też wynik finałowy brzmi 6:1, 6:3 dla pary amerykańsko-australijskiej.

Jak więc widzimy, wszędzie Ameryka, Ameryka!



Wittmann K. K. T. (z lewej) pokonał w turnieju katowickim Węgra Gabrowitza (z prawej). *Fot. Bajon.*



Eifermann, wyelimowal J. Stolarowa (prawy) z finału o mistrzostwo Śląska i przegrał do Maksa Stolarowa po ciężkiej walce. *Fot. Bajon.*

Międzynarodowy Turniej Katowickiej „Pogoni“

Sekcja tenisowa K. S. „Pogoń“ organizuje w dniach 1—4 sierpnia **Wielki Międzynarodowy Turniej Tenisowy** o mistrzostwo Katowic i nagrodę przechodnią.

Jak się dowiadujemy, Sekcja, zdając sobie sprawę z ogromu zadań, jakie ją czekają, wyłoniła specjalny komitet, który dołoży starań, aby pod każdym względem stanąć na wysokości zadania. Wszystkie place zostaną starannie przygotowane, w pięknym, nowootwartym domu klubowym urządzone będą szatnie i uruchomiony będzie bufet. Jak wiadomo, Pogoń posiada jedyny w Katowicach plac z trybuną — pozatem jednak dokoła wszystkich placów ustawione będą krzesła, a specjalne przejścia umożliwią publiczności dostanie się w każdej chwili do wszystkich kortów, bez przeszkadzania graczom.

Słabą stroną wszystkich dotychczasowych turniejów była organizacja sędziowania. Komitet uprosił już na sędziego naczelnego p. płk. Zahaczewskiego z Krakowa i dołoży starań aby i w tym względzie zadowolić wszystkich.

Zainteresowanie ogółu jednak, skierowane będzie na udział w turnieju wybitnych graczy, a w szczególności zagranicy. Toteż komitet zapewnił sobie już przybycie szeregu czołowych rakiet polskich i rozpoczął pertraktacje z licznemi klubami zagranicznemi.

Należy się także spodziewać licznych zgłoszeń ze wszystkich klubów Śląska.

Czy jednak zadaniem komitetu nie byłoby uczynić wszystko, aby sprowadzić do Katowic graczy japońskich, którzy wszak w tym właśnie czasie przybyć mają do Warszawy, dla rozegrania meczu Japonja—Polska? Byłaby to naprawdę atrakcja pierwszorzędna!

W wyścigu 105 km, urządzonym prez Tow. Cyklistów — Motorzystów w Gnieźnie, zajął **pierwsze miejsce i zdobył puhar Zieliński, vicemistrz Pomorza, z Sokoła I. Grudziądz.** Isbrandt z T. S. Olympji musiał się wycofać z powodu defektu roweru. W wyścigu dodatkowym 35 km zajął Wandowski (Sokół I. Grudziądz) drugie miejsce.

Regaty wioślarskie w Bydgoszczy

W ubiegłą niedzielę odbyły się na torze w Brdyujściu międzyklubowe regaty wioślarskie Bydg. Tow. Wioślarskiego. Ponad 50 osad stanęło na starcie, reprezentując 10 Towarzystw wioślarskich. Poszczególne biegi były eliminacyjne, do zawodów o mistrzostwo Europy. Największy sukces odniósł Klub Wiośl. 04 z Poznania.

Ważniejsze wyniki:

Czwórki bez sternika: 1. K. W. 04 (Poznań) — Budziński, Tuleszka, Kasprzak, Mikołajczak, czas 6:09,4, 2. B. T. W. — 6:19.

Czwórki ze sternikiem: 1. T. W. Włocławek (Grabowski, Busse, Okoszko, Szelągowski, sternik Lewandowski) 6:35,8; 2. K. W. 04 Poznań 6:42,6; 3. B. T. W. 6:50,2.

Jedynki: 1. W. Barwicki (K. W. Toruń) 8:42,8 walkower.

Dwójki bez sternika: 1. K. W. 04 Poznań (Budziński i Mikołajczyk) 7:45,4, walkower.

Ósemki o mistrzostwo Bydgoszczy: K. W. 04 Poznań (Tuliszka, Leperowski, Tuliszka, W. Tilgner, Ziętkiewicz, Kasprzak, Jarkow, Moschalewicz; sternik Zimny). Czas 5:36,8; 2. B. T. W. 5:37.

Pozatem odbył się cały szereg innych biegów.

W ogólnej punktacji zwyciężył K. W. 04 Poznań — 68 pkt., 2. B. T. W. — 46 pkt., 3. G. K. S. Poseidon, Chełmża — 17 pkt., 4. T. W. Włocławek — 15 pkt.



Maks Stolarow zdobył mistrzostwo Śląska, bijąc w finale Eifermanna (Austrja). *Fot. Bajon.*

Mistrzostwa klubowe 1. K. S. Siemianowice

urządzone dnia 4 lipca br. w miejscowej pływalni krytej, w obecności około 200 widzów, dały nadzwyczaj dobre wyniki, świadczące o dobrej nietylko formie zawodników, ale i o celowej pracy klubu w ciągu ostatnich miesięcy. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem dobry wynik Nowaka I na 200 m stylem klasycznym, Frani na 100 m nawznak, jakoteż poprawa formy skoczków, przedewszystkiem rewelacyjnego 12-letniego Nowaka II, wykonywującego nadzwyczaj sprawnie wszystkie skoki (mistrzostw śląskich); dalej Breguły i Klausówny. Taksamo wyniki Waltera zasługują na wyróżnienie.

Wyniki zawodów:

100 m st. dowolnym panów: 1. Walter 1,14; 2. Włoch 1,19,4; 3. Orliczek 1,26,8.

200 m st. klasycznym panów: 1. Nowak I 3,13; 2. Sojka 3,18; 3. Śliwiok A. 3,20,4; 4. Śliwiok R. 3,29,2.

100 m nawznak panów: 1. Frania 1,28,6; 2. Machowski 1,31,4; 3. Barbarowski 1,47,4.

Skoki panów (te same, co na mistrzostwa śląskie) razem 9: 1. Breguła 93,69 pkt.; 2. Ziaja 91,44 pkt.; 3. Nowak II 86,74 pkt.; 4. Wallach 73,74 p.

Skoki pań (jak wyżej) razem 6 skoków: 1. Klausówna 59,08 pkt.; 2. Makoszówna 47,60 pkt.

200 m st. dowolnym panów: 1. Walter 3,01; 2. Jurczyk 3,01,4; 3. Orliczek 3,19.

Nurkowanie: 1. Orliczek 50 min.. 2. Szenfelder 48 min., 3. Śliwiok 33 min.

400 m st. dowolnym panów: 1. Jurczyk 6,42,4; 2. Śliwiok A 7,05; 3. Sojka 7,06; 4. Frania 7,12.

50 m st. dowolnym panów: 1. Walter 0,31,2; 2. Włoch 0,33,8; 3. Jurczyk 0,35,8.

Trójbój panów (5 skoków, 100 m dow., skok wdal na głowę): 1. Breguła 4 p. (60,60 p., 100 m = 1,30,6; wdal 9,75 m); 2. Ziaja 5 p., (56,86 p., 100 m = 1,30,4; wdal 9,40 m); 3. Nowak II 9 p. (49,80 p, 100 m = 1,44; wdal 7,60 m).

Trójbój pań (4 skoki, 100 m klas., skok wdal na głowę): 1. Klausówna 4 p. (47,56 p, 100 m = 2,01, wdal 11,50 m); 2. Makoszówna 5 p. (37,60 p, 100 m = 1,47,6; wdal 11,20 m).

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Śląska (junior.)

60 m: 1. Breslauer (Pogoń) 7,9 sek; 2. Skorupa (Stadjon Król. Huta); 3. Górecki (Stadjon Król. Huta).

300 m: 1. Skolik 41,9 sek, 2. Kazek — (obaj Stadjon Król. Huta); 3. Breslauer (Pogoń Katowice).

1500 m: 1. Jonik 5,00 min., 2. Weber, 3. Ulczok (wszyscy Stadjon Król. Huta).

3000 m: 1. Ulczok 11 min. 45,1 sek, 2. Zdebnik, 3. Nowak (wszyscy Stadjon Król. Huta).

Skok wdal: 1. Eichbaum (SKLA) 5,92 m; 2. Górecki (Stadjon) 5,64 m; 3. Breslauer (Pogoń) 5,44 m.

Skok wwyż: 1. Eichbaum (S. K. L. A.) 1,52 m; 2. Breslauer (Pogoń) 1,47 m; 3. Kosz (Stadjon) 1,47 m.

Rzut dyskiem: 1. Eichbaum (SKLA) 41,57 m; 2. Skorupa (Stadjon) 38,30 m; 3. Kazek (Stadjon) 34,79 m.

Pchnięcie kulą: 1. Eichbaum (SKLA) 11,40 m; 2. Skorupa (Stadjon) 10,94 m; 3. Kazek (Stadjon) 10,03 m.

Sztafeta 4×60 m: 1. KS. Stadjon w czasie 29,6 sek; 2. KS. Pogoń.

Sztafeta 4×300 m: 1. KS. Stadjon w czasie 3 min. 6,3 sek.

„Grand prix“ kolarskie w Paryżu zdobył znowu Michard, po raz pierwszy od czasu, kiedy stał się zawodowcem, to jest po 6 latach.

20-lecie Tow. Atl. „Athen" w Rudzie

W dniu 6 lipca br. odbyły się wielkie zawody zapaśnicze w podnoszeniu ciężarów w Rudzie Śląskiej, z okazji dwudziestolecia istnienia Towarzystwa Atletycznego „Athen", w Rudzie. W Zawodach tych wzięło udział około 150 zawodników, o pierwszorzędne nagrody, oraz o kilka nagród honorowych. Wyniki z omawianych zawodów przedstawiają się następująco:

Podnoszenie ciężarów.

Klasa I miejsce 1: Mainka Wilhelm „Mars" Wielkie Hajduki.
Klasa II miejsce 1: Coik Eryk, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa II miejsce 2: Mańka Jerzy, „Mars" Wielkie Hajduki.
Klasa III miejsce 1: Eichorn Jerzy, „Siła" Chropaczów.
Klasa III miejsce 2: Dudek Józef, „Sportklub 06" Bytom (Śl. Opolski)
Klasa III miejsce 3: Czepiorka Hubert, „Mars" Wielkie Hajduki.
Klasa IV miejsce 1: Pietzka Paweł, „Powstaniec" Nowa Wieś.
Klasa IV miejsce 2: Mańka Paweł, „Sokół II" Katowice.
Klasa IV miejsce 3: Spytowski Piotr, „Legja" Kraków.
Klasa V miejsce 1: Frychel Ernest, „Powstaniec" Nowa Wieś.
Klasa V miejsce 2: Minkus Bernard „Lurych" Siemianowice.
Klasa V miejsce 3: Domin Artur, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa VI miejsce 1: Rusek Józef, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa VI miejsce 2: Pawlas Paweł, „Atlas" Król. Huta.
Klasa VII miejsce 1: Lukaszczyk, „Germania" Zabrze (Śl. Opolski).
Klasa VII miejsce 2: Christ, „Powstaniec" Nowa Wieś.
Klasa VII miejsce 3: Koptoń, „Athen" Ruda.

Na powyższych zawodach pobił dotychczasowy rekord Polski w wyrzucaniu oburącz o 5 kg Frychel Ernest, z Towarzystwa Atletycznego „Powstaniec" Nowa Wieś.

Zapasy.

Klasa I miesce 1: Wałach „Athen" Ruda.
Klasa I miejsce 2: Merker Georg, „Samson" Szombierki (Śl. Opolski).
Klasa I miejsce 3: Lepszy, „Sportklub 06" Beuthen (Śl. Opolski).
Klasa II miejsce 1: Coik Eryk, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa II miejsce 2: Andros Emil, „Siła" Mysłowice.
Klasa II miesce 3: Marciniak, P. K. S. Katowice.
Klasa III miejsce 1: Gałuszka Jan „Sokół II" Katowice.
Klasa III miejsce 2: Bachnisch, „Germania" Zabrze (Śl. Opolski).
Klasa III miejsce 3: Ucherek, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa IV miejsce 1: Błażyca Ryszard, „Powstaniec" Nowa Wieś.
Klasa IV miesce 2: Garus, „Samson" Kochłowice.
Klasa IV miejsce 3: Szeja, „Siła" Mysłowice.
Klasa V miejsce 1: Gross, R. K. S. „Legja" Kraków.
Klasa V miejsce 2: Skalec Leon, „Athen" Ruda.
Klasa V miejsce 3: Musioł Augustyn, P. K. S. Katowice.
Klasa V miejsce 4: Kuligowski, „Powstaniec" Nowa Wieś.
Klasa V miejsce 5: Meisel Paweł, „Siła" Mysłowice.
Klasa VI miejsce 1: Mazurek Leon, „Powstaniec" Nowa Wieś.
Klasa VI miejsce 2: Breitkopf Jan, K.K.S. Katowice.
Klasa VI miejsce 3: Tworog Michał, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa VI miejsce 4: Paszek Józef, „Powstaniec" Nowa Wieś.
Klasa VI miejsce 5: Rakowski Antoni, „Mars" Wielkie Hajduki.
Klasa VII miejsce 1: Ganzera Henryk, „Sokół II" Katowice.
Klasa VII miejsce 2: Końca Ryszard, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa VII miejsce 3: Toborek Roman, „Jedność" Nowy Bytom.
Klasa VII miejsce 4: Ruda Paweł, „Sokół II" Katowice.
Klasa VII miejsce 5: Szmatloch Hubert, „Powstaniec" Nowa Wieś.

Wszyscy zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali cenne nagrody, ofiarowane przez Towarzystwo, urządzające niniejsze zawody. Oprócz tego rozdano następujące nagrody honorowe, a mianowicie: 1. Wielki Puhar, dar Prezesa P. Z. A. WPana Dra. Kocura Adama, otrzymało Towarzystwo „Powstaniec" Nowa Wieś, za zdobycie nawiększej ilości punktów w ogólnej punktacji, t. j. 27 punktów, przed Towarzystwem Atletycznem „Jedność" Nowy Bytom, które zdobyło 26 punktów.

Drugą nagrodę honorową otrzymało Towarzystwo Atletyczne „Jedność" Nowy Bytom, za udział w omawianych zawodach największej ilości zawodników.

Trzecią nagrodę honorową otrzymało Towarzystwo Atletyczne „Powstaniec" Nowa Wieś, za zdobycie największej ilości punktów w podnoszeniu ciężarów.

Czwartą nagrodę honorową otrzymało Towarzystwo Atletyczne „Jedność" Nowy Bytom, za zdobycie największej ilości punktów w zapasach, t. j. 18 punktów, przed Towarzystwem „Sokół II" Katowice, które zdobyło 16 punktów.

Piątą nagrodę honorową otrzymał zawodnik Frychel z Towarzystwa „Powstaniec" Nowa Wieś, za pobicie dotychczasowego rekordu Polski o 5 kg w podnoszeniu ciężarów.

Szóstą nagrodę honorową otrzymał Lukaszczyk z S. K. „Germania" Zabrze (Śl. opolski), za podnoszenie ciężarów ponad własny ciężar ciała.

Siódmą nagrodę otrzymał Gałuszka Jan z Towarzystwa „Sokół II" Katowice, za piękną techniczną walkę w zapasach.

Ósmą nagrodę otrzymał Gross z R. K. S. „Legja" Kraków, za wybitnie sportowe i ambitne zachowanie się.

Dziewiątą nagrodę honorową otrzymał zawodnik Wałach, z Tow. „Athen" Ruda jako najstarszy wiekiem zawodnik w tych zawodach.

Po rozdaniu wspomnianych nagród, sekretarz zawodów, p. Stark ze Lwowa, wyraził w imieniu wszystkich zawodników najserdeczniejsze podziękowanie Prezesowi P. Z. A. p. D-rowi Kocurowi Adamowi, za ofiarowaną przez niego tak cenną nagrodę, t. j. Wielki Puhar, który otrzymało jako pierwszą nagrodę Towarzystwo „Powstaniec" Nowa Wieś.

Omawiane zawody międzynarodowe przeprowadzone były pod kierownictwem zasłużonego kapitana P. Z. A. p. Gałuszki Wilhelma.

Jury sędziowskie składało się z pp. Martin z Zabrza (Śl. opolski), Dawczyka Franciszka, Prezesa Śl. O. Z. A. i Gałuszki Wilhelma.

Arbitrowie: pp. Stark Wilhelm, Lwów; Błażyca, Śląsk; Speck, Mysłowice; Banisch, Zabrze (Śl. opolski); Jędrysiak, z Szombierk (Śl. opolski).

Ogólny przebieg zawodów stał na wysokim poziomie technicznym i pod sprężystem kierownictwem.

Na szczególne uznanie za zorganizowanie tych zawodów, zasługuje Prezes Towarzystwa „Athen" Ruda, p. Tułaj Feliks. Sekretarzem zawod. był p. Stark ze Lwowa, któremu należy się słuszne podziękowanie za jego bezinteresowną pracę, przez cały dzień zawodów jako kierownika walk w zapasach.

Legja na finiszu

Legja—Wisła 3:2 (0:2)

(Szer.) Mecz Legji z Wisłą wywołał niezwykłe zainteresowanie w stolicy. Wynik tego spotkania miał znaczenie decydujące dla obu klubów, gdyż porażka przekreślała możliwość zajęcia pierwszego miejsca w tabeii mistrzostw pierwszej rundy.

Zawody miały przebieg wprost tragiczny dla drużyny krakowskiej. Po pięknie zdobytych dwuch bramkach, pierwsza porażka Legji w mistrzostwach i to na własnem boisku zdawała się być przypieczętowana. Tymczasem wojskowi po przerwie zabrali się na serjo do pracy i wywalczyli zwycięstwo, coprawda przy wybitnej pomocy rezerwowego bramkarza Wisły. Zastępujący Koźmina Łukiewicz, grający naogół dość dobrze, popełnił jeden błąd, który zadecydował o porażce zespołu krakowskiego. Wyrównanie przełamało zacięty opór, stawiany przez Wisłę w ciągu 30 minut. Legja natomiast parła co sił do przodu, nie zwracając uwagi na sposób gry, a mając jedynie na celu przedostanie się pod bramkę przeciwnika.

W szeregi Wisły wkradło się zdenerwowanie. Gracze nie mogli wprost spokojnie odbić piłki. Załamanie psychiczne było zwiastunem porażki, która przyjęła konkretne kontury na pięć minut przed końcem. Po wolnym z linji pola karnego pada trzecia bramka i zwycięski pochód wojskowych nie zostaje przerwany.

Należy zaznaczyć, iż Legja grała znacznie słabiej niż zwykle. Szczególnie pierwsze 20 minut, które tradycyjnie przynoszą gwałtowne ataki wojskowych, stały raczej pod znakiem przewagi Wisły. Częściowo przyczynił się do tego silny wiatr, wspomagający gości przed przerwą.

Składy drużyn:

Wisła: Koźmin (Łukiewicz), Pychowski, Skrynkowicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski, Stefaniuk, Czulak, Rejman, Kisieliński II, Balcer.

Legja: Skwarczyński (Akimów), Martyna, Ziemian Szaller, Cebulak, Przeździecki II, Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Koźmin nie miał wiele strzałów, kilkakrotnie jednak wykazał nieprzeciętne umiejętności bramkarskie. Z obrońców Pychowski dobry taktycznie. Skrynkowicz natomiast popisywał się błyskawicznem interwenjowaniem, które udawało mu się tylko do przerwy. Wykopy obu pozostawiały wiele do życzenia.

Słynna pomoc Wisły tym razem wypadła nieco słabiej. Kotlarczyk I podawał z matematyczną dokładnością, ale jego defensywna działalność nie zasłużyła na ocenę celującą. Należy to wytłumaczyć wysokiem wyszkoleniem technicznem trójki wewnętrznej wojskowych. Makowski asystował Wypijewskiemu, pozostawiając jednak wolne pole Nawrotowi. Kotlarczyk II naogół dobry.

W napadzie dominowała lewa strona. Szybki Balcer i skuteczny Kisieliński II tworzyli dwójkę, niepokojącą często tyły miejscowych. Nawet „sam" Martyna nie potrafił zapobiec ucieczkom Balcera. Wzajemne „zjadanie się" reprezentacyjnego obrońcy i skrzydłowego wywołały salwy śmiechu wśród publiczności. Ta niewinna zabawa przeistoczyła się w zaciętą walkę, podczas której siła fizyczna była często nadużywana. Stefaniuk na skrzydle nie dochodził wogóle do głosu, a Rejman i Czulak grali nieagresywnie.

Rolę Stefaniuka grał w Legji jego vis a vis Cichecki. Ale gdy napastnicy Wisły starali się nie podawać na prawe skrzydło, to wojskowi forsowali tylko Cicheckiego. Taktyka ta przyczyniła sie do całkowitego sparalizowania akcyj miejscowych przed przerwą. Z trójki wewnętrznej najlepiej spisał się doskonały technicznie Nawrot. Wypijewski był tak rzadko zatrudniony, iż czasem zapominało się o jego istnieniu.

Pomoc, jak zwykle nie spełniła swego zadania, gdyż nie była łącznikiem między tyłami a napadem. Luka ta była na meczu z Wisłą wprost przepaścią, w której ginęła poważna część piłek. Defenzywnie zadowolnił Przeździecki II, nie mający wiele pracy z Stefaniukiem. Szaller nie umiał przytrzymać Balcera, a Cebulak pracował wiele, ale nieproduktywnie.

Martyna miał zdaje się najsłabszy mecz w sezonie. Jego błędy niwelował „wszędobylski" Ziemian, bezwzględnie najlepszy gracz wojskowych. Skwarczyński grał bez zarzutu.

Grę rozpoczyna Legja, ale Wisła piłkę odbiera i Balcer przenosi wysoko nad poprzeczką. Gra toczy się na połowie miejscowych. Dopiero w 7-ej minucie Koźmin broni pierwsz. strzału na bramkę. W ciągu pierwszych dwuch kwadransów przeważa nieznacznie Wisła. Skwarczyński, wskutek odniesionej kontuzji przy wybiegu, musi opuścić boisko, a pozycję jego zajmuje Akimów.

Legja opada na siłach, a ataki gości stają się coraz groźniejsze. Wreszcie w 37-ej minucie strzela Kisieliński II, po kombinacji z Balcerem, pierwszą bramkę. Skwarczyński wraca na boisko. Obie drużyny uzyskują po jedynym rogu. Minutę przed końcem pierwszej połowy Balcer ucieka Szallerowi i Martynie, oddaje piłkę Kisielińskiemu II i Wisła prowadzi 2:0.

Po zmianie stron Legja dąży do poprawy wyniku. Kilku ostrych strzałów broni Koźmin. W 7-ej minucie Nawrot przedziera się przez obrońców i strzela obok wybiegającego Koźmina, który opuszcza swoje stanowisko, gdyż w zderzeniu ulega kontuzji. Obie drużyny mają wiele okazyj do zdobycia bramki, a nawet przeoczenie kilku spalonych przez sędziego nie przynosi zmiany wyniku. Dopiero w 35-ej minucie Ziemian strzela górą z 60 metrów, rezerwowy bramkarz Łukiewicz wyskakuje do piłki i lekkiem dotknięciem usadawia ją w własnej bramce.

Teraz Legja dąży za wszelką cenę do zwycięstwa, Wisła zdeprymowana broni się nieumiejętnie i w 39-ej minucie Ciszewski ustala wynik meczu.

Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Widzów 5000.

Niezasłużona porażka T. S. „Soła" — Oświęcim w Białej.

T. S. „Soła" (Oświęcim) — S. V. Biała Lipnik 1:6 (0:2)

Soła bez **Zielińskiego,** Biała Lipnik w komplecie.

Gra prowadzona przz cały czas zawodów w ostrem tempie. Biała Lipnik wygrywa dzięki sędziemu. Do pauzy gra otwarta z lekką przewagą „Soły", Biała Lipnik zdobywa z wypadów 2-ie bramki, w tem jedną ze spalonego, którego widocznie sędzia p. **Dąbrowski** nie chciał zauważyć.

Po przerwie pierwsze 20 minut należą w zupełności do „Soły", w której to też dobrze usposobiony **Neuman II** z przyziemnego strzału uzyskuje **honorową bramkę dla swoich barw.** W kilka minut potem następuje atak Białej-Lipnik zakończony strzałem w poprzeczkę; odbitej piłki broni bramkarz „Soły", sędzia zaś p. Dąbrowski odgwizduje bramkę i w ten sposób załamuje biało-czerwonych. „Soła" do końca zawodów gra bardzo ofiarnie jednakowoż nieudolny sędzia p. Dąbrowski w dalszym ciągu krzywdzi „Sołę" dopuszczając do strzelania bramek **ze spalonego.**

Powinno zatem Śl. Kolegjum Sędziów poświęcić temu więcej uwagi i na zawody tak „gorące" i tak ważne delegować odpowiednich arbitrów, a nie sędziego którego uważa się za 12 gracza drużyny zwycięzców.

Piłka nożna w Zagłębiu

Sosnowiec — Czeladzki KS 3:1 (2:0) Mistrz kl. A.

SOSNOWIEC (Zys. L.) CKS. osłabiony brakiem Czapli Krachli, Muchy, Starzyckiego i Jeżowskiego, musiał ulec miejscowej drużynie, która grała z dużą ambicją. Przed pauzą zdobywają Sosnowiczanie dwie bramki ze strzałów Dudka i Andiusiewicza. Po zmianie uzyskuje znowu Dudek goala. Goście ograniczają się do sporadycznych wypadów, w trakcie których uzyskują honorową bramkę przez Przybyka z rzutu karnego. Na 20 minut przed końcem zawodów, sędzia przerywa grę, albowiem CKS się zdekompletował. Sędziował niżej wszelkiej krytyki p. Posner z Bielska.

Victoria — Makabi 6:1 (3:1)

Mistrz. kl. A. Wiewióra redivivus!! Jest to nazwisko sędziego, którego system prowadzenia zawodów różni się w zupełności od przepisów gry w piłkę nożną. Jeszcze nie przebrzmiały echa skandalu w Czeladzi i już mamy do zanotowania nowy wypadek, który miał miejsce w czasie trwania zawodów powyższych zespołów. Zdaniem p. Wiewióry gracz może „prać po buzi" drugiego gracza! Najwyższy czas, aby z takimi Wiewiórami skończyć!!

Pierwsze minuty należą do Makabi, która zagraża bramce zielonych. W 4. minucie zdobywa Fiszel prowadzenie dla Makabi. Do 34. minuty wynik nie ulega zmianie. W międzyczasie bramkarz Victorji, Karwaczyński, policzkuje dwukrotnie Fruchtwajgę z Makabi, na co p. Wiewióra nie reaguje. Teraz rozpoczyna p. sędzia stosować swój system: dyktuje rzuty z rogu, które wcale nie miały miejsca. Z takich to sytuacyj Victoria zdobywa bramki. Po zmianie stron p. Wiewióra kontynuuje swoją metodę, co mocno deprymuje graczy Makabi. Wynik zawodów jest więc jasny. Podkreślenia godnem jest brutalna gra ze strony pretendenta do tytułu mistrzowskiego Victorji!

Zagłębianka, Będzin — Rozwój 3:1 (2:1)

Mistrz. kl. B. Wynikiem powyższym drużyna Zagłębianki uplasowała się pewnie na pierwszem miejscu i ma najpoważniejsze szanse do zdobycia tytułu mistrza kl. B. Sędziował p. Okularczyk słabo.

Gwiazda, Sosnowiec — Gwiazda, Kraków 4:0

Zasłużone zwycięstwo miejscowego zespołu nad przeciwnikiem z Krakowa, który okazał się bardzo słabym. Zawody prowadził p. Plesner dobrze.

Będzin.

Hakoah — Sarmacja 3:1 (2:1)

Mistrz. kl. A. „Derby" lokalne zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Hakoahu, który śmiało sięga po tytuł mistrza Zagłębia. Grę rozpoczyna Hakoah, mając przeciw sobie silny wiatr i słońce. Sarmacja przejmuje inicjatywę, jednak tyły Hakoah'u bronią się dzielnie. W 16. minucie strzela Janklewicz I róg, piłkę „łapie" głową Guttman i Hakoah prowadzi 1:0. W kilka minut później uzyskują gospodarze drugi punkt ze ślicznego strzału Rosena. Sarmacja, wspomagana wiatrem, prze naprzód i wytwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką Hakoah'u. Jedną z nich wykorzystuje Dydak, który uzyskuje honorowy punkt dla swoich barw. Po zmianie stron Hakoah ma silną przewagę, jednak inpotencja strzałowa z jednej strony, szczęście Sarmacji z drugiej strony nie pozwalają na zmianę wyniku. Dopiero w 37. minucie udaje się uzyskać Guttmanowi trzecią bramkę dla niebiesko-białych. Pełne emocyj zawody prowadził p. Mazur doskonale. Na wyróżnienie zasługują: z Sarmacji: Jelenkiewicz w bramce, środkowej pomocy, Dydak, Żmijewski i Fusiecki II w ataku; z Hakoah'u: Bachman, Steiner i lewa strona ataku: Janklewicz I i Rozen.

Sarmacja rez. Hakoah rez. 1:1 (1:1)

Kraft — Samson, Sosnowiec 5:1 (1:1)

Kraft, mimo silnej rezerwy zwyciężają pewnie w zawodach o mistrz. sosnowiecki Samson. Sędziował p. Chmielnicki dobrze.

Czeladź.

Solday — Brynica 2:2 (2:1)

Świetna gra Solday'u, który miał lekką przewagę. Najlepszy na boisku lewo-skrzydłowy Brynicy Lewandowski.

Dąbrowa.

Zagłębie — Świt Sosnowiec 8:0

Sosnowiec.

Victoria 22, Częstochowa — Ruch 3:2

Mistrz. kl. A. Goście, dzięki ambitnej grze wygrywają z miejscowym zespołem kolejarzy.

Na różnych boiskach

(Gaw.) Kraków, 6. VI. **K. S. Garbarnia IB — Fablok (Chrzanów) 3:2 (1:2)**

Fablok prowadząc do przerwy, uległ brutalnie grającej Garbarni, z której sędzia zmuszony był usunąć gracza tejże grającego także w ligowej drużynie Garbarni, Skwarczewskiego.

Sędzia p. Babirecki, prowadząc powyższe zawody, dopuścił do brutalnej gry, przy równoczesnem niezdecydowaniu co do jego rozstrzygnięć, i to do tego stopnia, że wykluczając Skwarczewskiego — wdał się w pertraktację z drużyną Garbarni, usłyszawszy od będącego na widowni Jokscha parę bardzo nieprzyjemnych epitetów.

Trzebinia, 6. VII. **KS. Trzebinia — KS. Szczakowianka 1:1 (0:1)** mistrzostwo klasy B.

Szczakowianka nie wykorzystała szeregu dogodn. pozycyj do przerwy, uzyskując prowadzenie przez lewego łącznika. Po przerwie inicjatywę ujęła Trzebinia, jednak bramkarz Szczakowianki bronił znakomicie. Wyrównującą bramka dla Trzebini padła z zamieszania podbramkowego.

Sędzia p. Wacławek bardzo słaby.

Zawody powyższe poprzedziło spotkanie K. S. Trzebina II — T. SO. Fablok II 2:2. Wyróżnił się z Trzebini l. obrońca z Fabloku Zieliński.

Stanisławów

Hasmonea (Lwów) — Rewera
1:6 (1:1) st. rog. 2:1. mistrz kl. A.

Niespodziewana w tem stosunku klęska gości którzy byli do połowy przeciwnikiem równorzędnym. Goście wystąpili w osłabionym składzie bez Steuermana, Redlera, Spisbacha, Grossmana i Boritza. Swoją klęskę mają goście do zawdzięczania bramkarzowi który ma na swem sumieniu 4 bramki. Wyróżnili się z gości Bimbach Homitz i Tendenbaum. Z gospodarzy Weber Sobolewski, Trella II i Koppe. Bramki strzelali dla pospodarzy 3 Weber 2 Sobolewski, 1 Brander. Dla gości Tenenbaum Matchem kierował b. dobrze p. Seeman ze Lwowa.

Tur — Stanisławowja
2:6 (1:4) mistrz kl. B.

Zasłużone zwycięstwo Stanisławowji dla której bramki strzelili 2 Mykitta, 2 Klimczak, 1 Jaciach i Witusicki. Dla Turu 1 Miarczyński, 1 Gieroszyński z rzutu karnego. Sędzia p. Klamer b. dobry.

Prołom — Jedność
4:3 (2:0) mistrz kl. B.

Przez cały czas gry przewaga Prołomu dla którego bramki strzelili 1 Kierniakiewicz, 1 Zoszczuk, 1 Lokłowicz i Świtnik. Dla Jedności 2 Kajper, 1 samobójcza. Sędzia p. Wieselberg dobry.

Hakoach — Rewera II.
1:3 (1:1) mistrz kl. B.

Do zawodów powyższych wystawił Hakoah II-gą drużynę. W pierwszej połowie gra równorzędna w drugiej połowie lekka przewaga R. Bramki strzelili dla R. 1 Wojciechowski z rzutu karnego, 1 Schäfer i Kozło. Dla H. Brückner. Sędziował p. Markiewicz.

Grudziądz.

T. K. S. Toruń — Olimpja 3:1 (1:1). Obie A-klasowe drużyny wykazały ładną grę, mimo tego miejscowi odczuwali brak Michalaka, który jest zawsze duszą ataku. Początkowa gra wyrównana prowadzi do stanu 1:1, po przerwie daje się odczuć silniejsza przewaga gości, którzy też zdobywają dalsze dwie bramki.

W walce o tytuł mistrza górskiego

Z wyścigu kolarskiego Kraków—Zakopane

Po upalnych tygodniach, podczas których z utęsknieniem oczekiwano orzeźwiającego deszczu, wstaje niedzielny poranek, radujący swym lekkim chłodem. Godzina 6-ta rano. Koło gmachu Magistratu rojno i gwarno. Boć to punkt zborny tych, którzy pragną wziąć udział w gigantycznem zmaganiu się o znaczną stawkę, o tytuł górskiego mistrza Polski. Zewsząd nadjeżdżają grupki kolarzy, od czasu do czasu przeszywa powietrze sygnał samochodu czy motocyklu. Zawodnicy ubierają się w szatniach, użyczonych przez Prezydjum Miasta, otrzymują „szczęśliwe" numery, czynią ostatnie przygotowania do wyścigu, badają stan swych rumaków, a wreszcie chóralnemi okrzykami: „my chcemy jechać" oznajmiają ruchliwemu kierownictwu, spoczywającemu w doświadczonych rękach „Makabi", organizującego ten bieg poraz szósty z rzędu że są gotowi.

Godzina 7-ma. Zawodnicy ustawiają się rzędami, wysłuchują z nabożeństwem regulaminu wyścigu, przez Dra Ginziga odczytanego. Na 39 zgłoszonych stanęło do walki 37, a więc procent bardzo ładny. Inna rzecz, że ilość startujących byłaby z pewnością większa, gdyby nie — — — Z. P. T. K., który w ostatniej chwili zezwolił na urządzenie w Warszawie konkurencyjnych zawodów międzynarodowych, aczkolwiek od szeregu miesięcy znał termin wyścigu górskiego, 2) wyścig ten odbywał się pod egidą Związku, 3) o tytuł mistrza Polski, 4) a pochłaniał ogromne koszta, których organizatorom nikt nie zwróci. Dziwne to pociągnięcie ZPTK zaszczytu z pewnością mu nie przyniesie!



Koszczyk, poraz drugi — w wyścigu „Ebeco" — pokonał Wlokasa. Na zdjęciu widzimy go obładowanego trofeami. — Koszczyk jechał na maszynie z balonami firmy Ebeco.

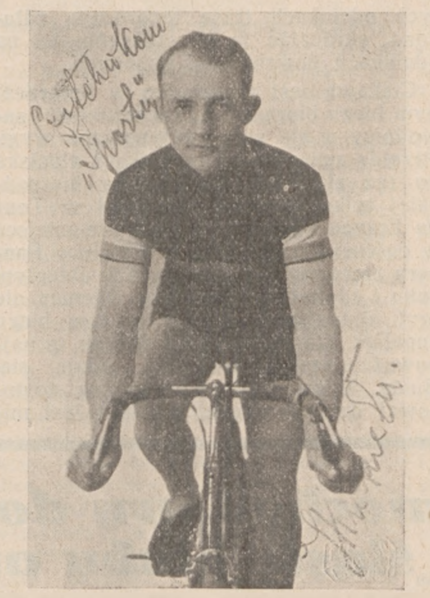
Strzał honorowego startera, p. dyrektora Raaba, i zawodnicy, prowadzeni przez kapitana Krakowskiego Okręgu Związku Kolarskiego, p. Domaradka, ruszają w czwórkach przez ulice Krakowa ku rogatce mogilskiej, gdzie nastąpić ma start właściwy. Szereg aut z sędziami, przedstawicielami prasy, klubów i organizatorami z komandorem biegu, p. dyr. Billigiem, na czele, sunie za zawodnikami. Za nimi pokaźna ilość motocyklistów, a wreszcie nieodstępna, złowrogim wzrokiem przez zawodników ścigana „sanitarka". Deszcz mrzy lekko, nieznaczne podmuchy wiatru nie utrudniają jazdy. Z okien domów wyglądają głowy ciekawych.

Następuje wreszcie długo oczekiwana chwila. Na strzał startera, p. Domaradka, ruszają zawodnicy w ostrem tempie. Po kilku minutach urządza nasza „Lancia" pościg za nimi. Już za Borkiem Fałęckim siedzi w rowie Nowak Jan, któremu „kicha nawaliła"; Lwowianin Nachtgeist usuwa defekt o 100 m dalej. Gierasimenko, zapytany, czemu w tyle pozostaje, pociesza nas i siebie, że ich dopędzi gdy się rozkręci. Nadjeżdżamy do Mogilan i zatrzymujemy się, by notować kolejność. „Czołówka" idzie świetnie, przeszło 30 km na godzinę; a tu przecież i góra borkowska i mogilańska! Prowadzi zbita czwórka, w której widzimy Michalaka z Legji warszawskiej, Kołka z Legji krak., Krzysztowczyka z Victorii sosnowieckiej i Króla z Legji krak. Za nimi barwny sznur jadących w gęsiego Kwinty (L. Kr.), Stahla z Warszawy (Legja) Kukieły (z Sosn. Tow. Cykl.) i innych.

Na rozstajnych drogach w Głogoczowie ulega kolejność drobnym zmianom. W czołówce, prowadzonej przez Kwintę, widzimy Kołka, Michalaka, Dudę z Wawelu, Kiczka, Grzesika, młodziutkiego, a ładnie ciągnącego. Kurka ze Sokoła podgórskiego, Krzęcisza Pękalskiego, jedynego przedstawiciela Rzeszowa, Kowalczyka ze Sosnowca, jego rodaka Kukiełę, dalej Kłosowicza, naprawiającego koło. Przyglądamy się szarej reszcie, poczem pędzimy do **Myślenic**, by wziąć czas na I. odcinku. Na rynku wzorowy porządek, utrzymywany przez policję i kolarzy. Z obu stron szpalery publiczności. Witany gromkiemi oklaskami wpada na rynek, by po sekundzie zniknąć, w doskonałym, dawno nienotowanym czasie (1 g. 1 min. 32 sek) Kukieła, a za nim, jak cień, Michalak. Czołówkę uzupełniają Duda, Kołek, Kwinta i Kiczek. Oderwali się oni o kilometr od dalszych kilku zawodników, reszta jeszcze dalej. O jakie 2½ km od czołówki Kłosowicz. Przejeżdzając przez rynek wyjaśnia: „dwie gumy mi chlasnęły". Czekamy na maruderów, są wśród nich i „piechury", ciągnący za sobą „zranione" rowery. Szosa, posypana ostrym żwirem i kamieniami, porywa jedną ofiarę za drugą. Od sanitarki dowiadujemy się, że trzech wycofało się już oficjalnie.

Gonimy dalej, notując w aucie, jadącem z szybkością 70—90 km, numera. Spotykamy Kłosowicza, któremu trzecia guma „nawaliła". Naprawić się nie da, rezerwy niema. Ten sam Kłosowicz, który w latach 1927, 1928 i 1929, a więc trzy razy pod rząd zdobył tytuł mistrza górskiego, a z nim srebrny puhar przechodni na własność, ulec musi obecnie okrutnemu losowi i zawraca z pod Lubonia. Śladami jego idą i inni. Jedni klną, inni z rezygnacją poddają się losowi, jeszcze inni pragną walczyć, szyją, zalepiają i po 100 metrach załamują bezradnie ręce. Ach! ta szosa! Co kilkadziesiąt metrów spotykamy zawodnika, starającego się usunąć defekt. Koło Naprawy doganiamy czołową grupę, obserwujemy kolejność, wyprzedzamy zawodników.

Przystajemy **pod Obidową**. Najcięższy odcinek trasy, największe wzniesienia, za to szosa lepsza. Mając czas 2 g. 27 minut, wpadają razem, jak bracia zgodnie, Michalak i Kukieła, potem przerwa trzechminutowa i jest Dudek, rozpaczliwym głosem o wodę proszący. Dostał ją i pojechał. W odstępach jednominutowych nadciągają Kiczek, Kosiński, Grzesik, Stahl, Daniel, na kurcze żołądkowe się skarżący, tuż za nimi Krzysztowczyk Krzęcisz, którego polewamy wodą, bardzo ładnie i równo ciągnący Pękalski, dalej Ślązak Koszczyk, na dziwnych balonach jadący, po nim Galas z krak. Legji, Kiesel z lwowskiej Jutrzenki.



Kukieła, mistrz Polski w wyścigu górskim Kraków—Zakopane.

Nie czekamy na resztę, dodajemy gazu i smarujemy **do Nowego Targu.** Mijamy jednego zawodnika po drugim, dopędzamy wreszcie Michalaka i ku naszemu zdziwieniu nie widzimy przy nim Kukieły. Tłumaczymy to sobie rozmaicie: pewnośmy go już minęli, może gdzie w rowie został, nikt z nas bowiem nie wierzy, by stuprocentowy faworyt — zwłaszcza po wycofaniu się „specjalisty" Kłosowicza — dał się wyprzedzić. A jednak — —. Na serpentynie, o jakie 400 metrów od Michalaka, widzimy szybko poruszający się punkt. To Kukieła, skorzystawszy z chwilowego kurczu nogi swego rywala, wymknął mu się i obecnie „gazuje", by jaknajwięcej nad nim przewagi uzyskać. A jak cacanie i ekonomicznie jedzie. Wprost satysfakcję stanowi przyglądać się jego pochyleniu na kierownicy, miarowej pracy nóg, wykorzystywaniu każdego pochylenia i spadku, by nogi wypocząć mogły. Mierzymy tempo. Imponujące: 30—32 km!!

Przyjeżdżamy **do Nowego Targu** i czekamy. Niedługo. Na rynku zainteresowanie silne. Zewsząd padają pytania: gdzie Kłosowicz? Kto prowadzi? ilu startuje? czy rekord będzie pobity?

Ale niema czasu. Przez rynek przejeżdża Kukieła, pije szklankę wody i już go niema. W minutę po nim Michalak rzuca pytanie, jak daleko jest Kukieła. Potem przerwa. Długa, niczem nieprzerwana pauza. Minuta za minutą upływa, a dalszego zawodnika nie widać. Gdzie Duda? gdzie Kiczek? I jasnem się staje, że pierwsze dwa miejsca należą do Kukieły i Michalaka. Ale który z nich będzie mistrzem? Rutyna przemawia za Michalakiem. Wszyscy w niego wierzą. Dogoni! —

Po 10 minutach urządzamy pościg za dwoma uciekinierami, nie mogąc doczekać się dalszych jeźdźców. W Dunajcu spotykamy Michalaka, zaopatrywamy go w wodę, podajemy, że Kubieła będzie od niego o jakie 1½ kilometra. Czy zdoła dopędzić? Nie umiemy mu na to odpowiedzieć. „Ciąg, gazuj, spróbuj" — padają słowa zachęty. Zaciska zęby, pije z bańki i pracuje, jak maszyna. Tempo 22—24 km. Mamy już i Kukiełę. Wyprzedził o 2 km! A jednak boi się. Drżącym głosem pyta: „Czy mnie Michalak dogoni? Czy dogoni?". Tylko ten, kto słowa te słyszał, kto wykrzywioną wysiłkiem twarz jego widział potrafi zrozumieć, co się w sercu Kukieły działo. „Czy Michalak daleko?" Nie wiemy, co mu odpowiedzieć. Jeśli powiemy, że daleko, może zwolni i — — przegra. Jeśli przerazimy go wieścią, że Michalak jest tuż, tuż za nim, może zrezygnuje z walki i — — przegra. Mówimy więc, jak tamtemu: „pracuj, uciekaj, goń!" Mijamy go, by czekać obydwu w Poroninie, 8 km od mety i rozstrzygnąć pytanie, kto zwycięży. Kukieła przejeżdża. Tempo 23—25 km. I to samo pytanie, ten sam niepokój: „czy mnie dogoni?" Żal i współczucie ściska serce. A za nim Michalak: „czy mam szanse? czy go jeszcze dopędzę? Dlaczego jest już tak blisko?!" Przejechał 100 km ciężkiej, górzystej trasy i jeszcze mu blisko! Ma nadzieję, że gdyby to dalej było, mógłby jeszcze odrobić, co stracił.

Wpadamy na metę. Zewsząd padają pytania, kto prowadzi, jak daleko następny. Gęste szpalery chwieją się, wpatrzone w jeden punkt. Na wszystkich skrzyżowaniach wskazują porządkowi drogę chorągiewką do mety, przy której panuje wzorowy porządek. Rozgłośnik przynosi melodję różnych marszów. Wtem huragan braw, okrzyki i Kukieła przejeżdża przez taśmę. Kto te oczy błyszczące widział, tę twarz, kurzem i potem pokrytą, a jednak roześmianą oglądał, ten uchylić będzie musiał zawsze czoła przed wszystkiemi prawdziwemi wyczynami sportowemi! — Rozpromienionego Kukiełę porywają sportowcy, ściskają, gratulują, a on, uszczęśliwiony, jak dzieciak, powtarza tylko: „dziękuje, dziękuje".

Dopiero po 6 minutach finiszuje Michalak. W 3 minuty po nim rewelacyjny Daniel, który z szarego końca wywindował się na zaszczytne III. miejsce, w dwie minuty potem w sekundowych odstępach Kiczek, Duda i Krzecisz, później Koszczyk i inni. Przyjeżdżają nawet po 1½ godzinie, ale dochodzą do mety. Razem było 25, a 12 odpadło. Już to jest dowodem, jakie trudności nastręczała trasa. —

Zawodnicy odjeżdżają autami do Łazienek. Natryski, kąpiel, smaczne przekąski, herbata i lemonjada orzeźwiają strudzonych jeźdźców, wystawiając zarazem chlubne świadectwo organizatorom, którzy o żadnym szczególe tak potężnej imprezy nie zapomnieli.

O godz. 3-ciej po południu odbyło się rozdanie nagród w cukierni Trzaski. W imieniu klubu „Makabi" przemawiał prezes radca Freund, zaś w imieniu Z. P. T. K., p. Choczner. P. Oberländerówna przypinała zawodnikom żetony,



P. Starosta Bocheński wręcza nagrody zwycięzcom w zawodach W. F. i P. W. w Tarnowskich Górach.

p. Dr. Perlberger wręczał nagrody. I tak otrzymał zdobywca I. miejsca, Kukieła, nagrodę przechodnią, a to cudowny puhar srebrny (dar dyr. Holzera, gen. repr. fabryki zegarków „Omega", zaś od Z. P. T. K. szarfę mistrza górskiego, ponadto złoty żeton, litr wody kolońskiej. Zdobywcy dalszych dziewięciu miejsc otrzymali srebrne żetony, zaś dalszych pięciu bronzowe. Ponadto otrzymał wicemistrz Michalak obraz, Daniel i Kiczek puhary, pozostali zaś koła, pedały, kałamarze, buciki kolarskie itp. —

Tuż po wyścigu rozmawiam z czołową trójką. **Kukieła szczęśliwy i** — — skromny: „Nie spodziewałem się tego sukcesu, polowałem tylko na II. miejsce zwłaszcza, gdy dowiedziałem się, że Kłosowicz się wycofał. Ale góry lubię i umiem po nich jeździć. Startuję dziesiąty rok i chciałem z całej duszy zakończyć karjerę jakimś poważnym sukcesem. Dziś mi się to udało. Nie wstydzę się mej dziecinnej wprost radości. To nagroda za 10 lat cichej i znojnej pracy."

Michalak stwierdza, że konkurencja była silna, a wyścig — z powodu okropnego stanu szosy — ciężki. „Nie miałem wprawdzie defektu, ale trzeba było jechać ostrożnie. Odbywam obecnie powinność wojskową, co na polepszenie formy nie wpływa. Jak na tak ciężki bieg górski, mało miałem treningu. Na równinie ciągło się zupełnie dobrze. Kukieła uciekł mi na Obidowej, gdy z powodu kurczu w nodze na chwilę opuściłem siodełko. —

Daniel, ubiegłoroczna rewelacja Biegu Dookoła Polski, skarży się na bóle żołądka, dzięki którym jechał początkowo w tempie spacerowem. Potem „jakoś się rozkręciło i z ostatniego miejsca wylazł człek na trzecie. I dobrze było! —

Rzeczywiście „dobrze było".

Dla orjentacji podajemy tabelkę:

1. Kukieła, S. T. C., w czasie 4 g. 16 min. 11 6/5 sek.
2. Michalak, Legja Warszawa, 4 g. 22 min. 10 1/5 sek.

3. Daniel, Rewera, Stanisławów	4:25
4. Kiciek, Pogoń, Lwów	4:27.12
5. Duda, Wawel, Kraków	4:27.22
6. Krzęcisz, Legja, Kraków	4:27.54
7. Koszczyk, K. S. Pawłów	**4:31**
8. Kosiński, Legja, Kraków	4:32.34
9. Pękalski, Rzeszów	4:32.52
10. Stahl, Legja, Warszawa	4:35

11. Krzysztowczyk (Victoria, Sosnowiec)
12. Grzesik (Legja, Kraków)
13. Galas (Legja, Kraków)
14. Krawczyk (Legja, Warszawa)
15. Kiesel (Jutrzenka, Lwów).

H.



Nagrody w wyścigu, organizowanym przez Klub „Ebeco". — U dołu, ostatnie słowo wyścigów szosowych, rower z balonami firmy „Ebeco".

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Krakowa

Tegoroczne mistrzostwa Krakowa — przedstawiają się z wielu względów interesująco.

Po pierwsze w zawodach weźmie udział więcej klubów niż to dotychczas miało miejsce; po drugie zawodnicy znajdują się w pełnej formie — to też wyniki we wszystkich konkurencjach będą prawdopodobnie nowymi rekordami okręgowemi a może i polskiemi.

W biegach dowolnych w sprincie Nowakówna (Cracovia) jest narazie bezkonkurencyjną, o ile zechce pływać, ma zapewnione mistrzostwo bez większego wysiłku. O dalsze miejsca walczyć będą: Szönfeldówna (Makkabi) i kwintet crawlistek Cracovii, które stanowią świetny zespół w sztafetach, a mają drugie miejsce w mistrzostwie Polski.

400 i 1500 m są kwestją otwartą; startować tu będą Feilgutówna i Schreiberówna, pływające stylem klasycznym. Z crawlerek prawdopodobnie wezmą udział Czaplicka i Sędzimirówna.

200 m klasycznym — o ile Czaplicka weźmie w tej konkurencji udział, może zrobić niespodziankę i conajmniej pobić dotychczasową mistrzynię Feilgutównę, a pobicie rekordu, stojącego bardzo nisko, będzie kwestją rozwiązania.

100 m stylem grzbietowym jest domena rekordzistki i mistrzyni Polski Nowakównej; start jej przyniesie prawdopodobnie nowy rekord Polski. O dalsze miejsca ubiegać się będą zawodniczki młodsze. Sztafety należą do Cracovii — o ile w pełnym składzie zawodniczki Cracovii startować będą — nie znajdą tu konkurencji.

W skokach z trampoliny Szlezyngerówna (Crac.) jest klasą samą dla siebie, zadaniem jej będzie uzyskanie minimum mistrzowskiego, no i zdobycie walkowerem poraz piąty mistrzostwa Krakowa.

W konkurencjach męskich hegemonja Cracovii, mającej handicap treningu zimowego ujaskrawi się — i poza 100 m stylem grzbietowym. Zawodnicy Cracovii nawet nie w pełnym składzie zapewnione mają trzy pierwsze miejsca w każdej konkurencji mistrzowskiej.

Sztafety stoją poza nawiasem konkurencji innych klubów.

Skoki to konkurs dwóch skoczków Cracovii — wicemistrza Polski Sieńkowskiego i młodego Skwarczyńskiego.

W biegach juniorów wiele będą miały do powiedzenia Wisła, no i Makkabi, posiadający obiecujących młodzików.

W każdym wypadku zawody o mistrzostwo Krakowa będą atrakcją, a wobec wyników Warszawiaków sprawdzianem sił pływackich grodu Podwawelskiego.

Obóz sportowy Makkabi w Rytrze.

Dnia 1 lipca został otwarty w Rytrze obóz sportowy Makkabi krakowskiej w Rytrze. Obóz położony w malowniczej okolicy na przełomie Popradu, cieszy się liczną frekwencją uczestników. Najbliższy turnus na obozie rozpoczyna się 15 lipca i 1 sierpnia. Zgłoszenia na turnus lipcowy, ze względu na zniżki kolejowe należy nadsyłać do dnia 12 lipca, na adres ŻKS Makkabi Kraków, skrzytka pocztowa 372, Referat obozów. — Zgłoszenia na turnus sierpniowy należy nadsyłać do dnia 27 lipca b. r.

Komunikat sportowy K. O. Z. P. Nr. 1.

Mistrzostwa pływackie Krakowa w biegach i skokach organizuje z polecenia K. O. Z. P KS. Cracovia w dniach 10—13 bm. Zawody odbędą się w dwóch klasach. Program wyznaczony został jak następuje:

Biegi juniorów: dziewczęta — 50 m stylem dowolnym, 100 m stylem klasycznym, sztafeta 3×50 m stylem zmiennym; chłopcy: 100 m stylem dowolnym, 200 m klasycznym, 100 m na grzbiecie, sztafeta pozycyjna 3×100 m.

Panie: 100 m, 400 m, 1500 m stylem dowolnym, 100 m na wznak, 200 m klasycznym, sztafeta 5×50 m stylem dowolnym, 4×100 m stylem dowolnym i sztafeta zmienna 3×100 m.

Skoki z trampoliny: 1. Jaskółka z rozbiegiem, 2. delfin, 3. tyłem na głowę — wszystkie z 3 metrów; 4., 5. i 6. dowolne.

Panowie: 100 m, 200 m, 400 m, 1500 m stylem dowolnym, 100 m na wznak, 200 m klasycznym, sztafety 5×50 m, 4×200 m stylem dowolnym, sztafeta pozycyjna 3×100 m.

Skoki z tramboliny: 1. Jaskółka z rozbiegiem, 2. tyłem na głowę, 3. delfin, 4. pół śruby z rozbiegiem, 5. Auerbach z rozbiegiem — wszystkie z 3 m; 6., 7., 8. i 9. dowolne.

Biegi w klasie II: panie: 100 m stylem dowolnym, 200 m stylem klasycznym; panowie 100 m, 400 m stylem dowolnym 200 m klasycznym.

Startowe wynosi od zawodnika i biegu 0,50 zł, od sztafety 1,0 zł.

Kapitan K. O. Z. P.
K. Sieńkowski.

Tour de France

Przebieg pierwszych 7-miu etapów — Francuzi prowadzą

Nie Paneuropa Brianda, nawet nie opróżnienie Nadrenji, ale Tour de France, gigantyczna gallijska impreza kolarska, zajmuje większą część szpalt każdego dziennika francuskiego, nie mówiąc o pismach sportowych, które temu wydarzeniu poświęcają niemal całe kolumny.

Po raz 24-ty wyruszyli czołowi szosowcy pięciu narodów do biegu, który **trwa 25 dni** i prowadzi **trasą 4800 km!!** Zainteresowanie wynikami tego biegu w roku bieżącym wzrosło niepomiernie. Składa się na to okoliczność, że jest to naprawdę niezwykły wyczyn „przedeptać“ na kole, tak olbrzymią przestrzeń, pokonywując po drodze niezliczone trudności najrozmaitszej natury, składa się na to zainteresowanie bogata epopeja dotychczasowych biegów dookoła Francji, wreszcie fakt, że inicjator tej gigantycznej imprezy sportowej, naczelny redaktor pismo „L'Auto“, p. Henryk Desgrange, wprowadził do regulaminu postanowienia, które mają kres położyć nadawaniu biegowi piętna reklamiarskiej walki i współzawodnictwa różnych firm a mają stworzyć rzecz z krwi i kości sportową.

Wykluczono zatem wszelkie subwencje, nagrody „z boczku“ i t. p., a wszyscy zawodnicy mogą się posługiwać podczas całego biegu tylko sprzętem dostarczonym przez kierownictwo zawodów. Ogólną sumę **600.000 fr.** (!) podzielono proporcjonalnie na nagrody.

2-go lipca o godz. 9-ej rano padł strzał startera. Kto jedzie? A więc **Belgja:** 1. Jean Aerts, 2. Doossche, 3. Demuysére, 4. Mertens, 5. Bonduel, 6. Delannoy, 7. Laloup, 8. Taverne; **Włochy:** 9. Binda, 10. Piemontesi, 11. Belloni, 12. Guerra, 13. Pancera, 14. Frascarelli, 15. Gremo, 16. Giuntelli; **Hiszpanja:** 17. Cardona, 18 José Trueba, 19 Riera, 20. Cepeda, 21. Vincente Trueba, 22. Mateu, 23. Dermit, 24. Tubau; **Niemcy:** 25. Manthey, 26. Wolke, 27. Nebe, 28. Schoen, 29. Thierbach, 30 Siegel, 31. Buse, 32. Tietz; **Francja:** 33. Pélisier, 34. Fontan, 35 Merviel, 36. Bidot, 37. A. Magne, 38. Leducq, 39. P. Magne, 40. Mauclair. Pozatem w biegu bierze udział 80 zawodników nie wchodzących w skład reprezentacyj pięciu narodów.

Bieg cały został rozbity na 21 etapów i tak:

2 lipca Paryż—Caen, 203 km
3 „ Caen—Dinan, 165 km
4 „ Dinan—Brest, 206 km
5 „ Brest—Vannes, 208 km
6 „ Vannes—Les Sables, 204 km
7 „ Les Sables—Bordeaux, 285 km
8 „ Bordeaux—Hendaye, 226 km
9 „ Hendaye—Pau, 142 km
10 „ Pau—Luchon, 227 km
11 „ odpoczynek w Luchon
12 „ Luchon—Perpignan, 223 km
13 „ odpoczynek w Perpignan
14 „ Perpignan—Montpellier, 168 km
15 „ Montpellier—Marsylja, 194 km
16 „ Marsylja—Cannes, 207 km
17 „ Cannes—Nicea, 133 km
18 „ odpoczynek w Nicei
19 „ Nicea—Grenoble, 333 km
20 „ odpoczynek w Grenoble
21 „ Grenoble—Evian, 329 km
22 „ odpoczynek w Evian
23 „ Evian—Belfort, 281 km
24 „ Belfort—Metz, 226 km
25 „ Metz — Charleville, 159 km
26 „ Charleville—Malo, 270 km
27 „ Malo—Paryż, 344 km.

Ponieważ decydującą o wynikach częścią trasy są Pireneje, więc też na tych odcinkach trasę tegoroczną zdłużono, skracając ją w szczególności na odcinkach powrotnych, nizinnych.

Ciekawą jest rzeczą, że w tegorocznym biegu biorą udział raczej młodsi zawodnicy a nie stare, rutynowane wygi. Przejdą oni próbę pirenejską i alpejską po raz pierwszy. Z drużyny hiszpańskiej tylko **Cardona** startował w Tour de France i zajął w r. 1929 4-te miejsce w ogólnej klasyfikacji. Z Włochów **Pancera** pierwszy raz startował w ubiegłym roku i zdobył 3-cie miejsce. Niemcy nie brali dotychczas udziału w tym biegu zupełnie. Co do Włochów jednak, to najpoważniejsze widoki ma, zdaje się, Binda, który cały swój trening dostosował do tego biegu, a Binda jest mistrzem Włoch! I zaciął się, twierdząc, że przy jego reputacji nie może pozwolić sobie na przegranie Tour de France.

W składzie belgijskiej drużyny typują Demuysèra, który zdobył drugie miejsce w roku zeszłym, a i Dossche i Delannoy od szeregu lat brali udział w Tour de France. Francja liczy głównie na Fontana, Pelissiera a właściwie na wszystkich. Niemcy w Buse'm pokładają swe nadzieje na indywidualne zwycięstwo.

Dziś mamy już wyniki z pierwszej części etapów i możemy stwierdzić, że walka rozgrywa się między typowanymi za wyjątkiem Fontana. **Na pierwszym etapie Paryż—Caen** (203 km), aczkolwiek bieg prowadził Tietz, Pelisier uciekł, za nim pognał Binda i po walce na finiszu wpadł na metę Pelissier w czasie 6:36.1; za nim o koło Binda, 3-ci Dossche 6:37.17.

Na drugim etapie Caen—Dinan (165 km) zwycięża Guerra w czasie 7:17. Drugi Binda o półtorej minuty za pierwszym, za nim Pelissier. W ogólnej klasyfikacji na pierwsze miejsce wysuwa się zatem Guerra przed Pelissierem i Bindą.

Trzeci etap Dinan—Brest (206 km): Zwycięża znowu Pelissier w czasie 6:39.18, bijąc Bindę na finiszu. Trzeci Demuysère.

Czwarty etap Brest—Vannes (208 km): Na tym etapie zwycięża na finiszu Taverne w czasie 6:56.03, 2. Pelissier, 3. Binda.

Etap piąty Vannes—Les Sables (204 km): Teraz wygrywa znów po walce na finiszu Leducq w czasie 6:37,24, 2. Pelissier, 3. Binda.

Etap szósty Les Sables—Bordeaux (285 km) przebyli zawodnicy szczególnie wolno, bo jadąc przeciętnie 29,2 km na godzinę, w przeciwieństwie do czasu ponad 30 km na poprzednich etapach. Po drodze żadnych niespodzianek, jak dotychczas, dopiero na finiszu: 1. Aerls, 2. Binda, 3. Pelissier. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Guerra, za nim Pelissier i Binda. Drużynowo: 1. Francja, 2. Włochy, 3. Niemcy, 4 Belgja, 5. Hiszpanja.

Etap siódmy Bordeaux—Hendaye (226 km) przyniósł załamanie się Bindy, który dotychczas trzymał się czoła. Miał on upadek i nie zdołał już odrobić straconego czasu, co wyzyskali szczególnie Francuzi. Na metę, po ostrem tempie, wpadają: 1. Merviel 6:11,22; 2. A. Magne 6:13,46; 3. Pellisier 6:13,50; 4. Guerra, a Binda 73.ci z czasem 7:22,59. W ogólnej klasyfikacji nadal prowadzi Guerra, 2. Pelissier, 3. A. Magne. Binda spadł na 51 miejsce a drużynowo Belgja wyprzedziła Niemcy na tym etapie i w ogólnej klasyfikacji.

Dalsze wyniki podamy w telegramach i w następnym numerze.

Jak widać, dotychczas w ogólnej klasyfikacji prowadzi drużynowo Francja. Tylko Fontan trzyma się z tyłu i nie wysila się na walki finiszowe na etapach. Francuz wie, że o zwycięstwie decydują Pireneje i oszczędza swe siły. Nie tak łatwo będzie jednak zdobyć zwycięstwo. Po piętach depcza Francuzom Włosi a indywidualnie Włoch Guerra prowadzi. Włosi już w wycofaniu Belloniego i Frascarelli'ego ponieśli dużą stratę, teraz zaś nawet Binda się załamał, ale nie można wcale przewidzieć jak to będzie na etapach górskich. One zadecydują.

Zjazd samochodowy do Katowic i wyścig płaski śląsk. klubu automobilowego

Jak się dowiadujemy, Śląski Klub Automobilowy w porozumieniu z Automobilklubem Polski, Klubami afiljowanymi i Klubami Motocyklowemi organizuje wielką imprezę sportową, która tak ze względu na teren — obrany w centrum rejonu przemysłowego, jak również doskonałą trasę, powinna wzbudzić wielkie zainteresowanie wśród automobilistów i publiczności:

3 sierpnia odbędzie się „Wyścig Płaski“; poprzedzi go — „Zjazd samochodowy do Katowic“ (2 VIII.), pomyślany, jako „Jazda plakietowa“ na dystansie ponad 100, 300 i 500 km.

Wyścig Płaski projektowany jest na szosie asfaltowej Mikołów — Katowice; w ramach wyścigu samochodowego odbędą się wyścigi motocyklowe.

Zgłoszenia do kategorji samochodów wyścigowych i sportowych przyjmowane będą od amatorów, firm samochodowych, zawodowców i członków Klubów automobilowych tak polskich jak i zagranicznych.

Zgłoszenia do kategorji samochodów turystycznych — jedynie od członków Klubów automobilowych polskich; zgłoszenia do kategorji motocykli — wyłącznie od członków klubów motocyklowych, zrzeszonych w P. Z. M.

Termin zgłoszeń na Wyścig — do dn. 31. VII. godz. 19-tej, na Zjazd — do dn. 1. VIII. godz. 12-ta.

Od dnia 14 lipca f-y i osoby zainteresowane mogą otrzymać regulaminy imprezy śląskiej w Sekretarjacie Śląskiego Klubu Automobilowego ul. Stawowa nr. 10, w Katowicach. (Tel. 22-39).

Impreza Śląska będzie się składała z dwóch części: ze Zjazdu do Katowic na Wyścig Płaski (2 VIII.) i z Wyścigu Płaskiego 3. VIII.

a) **Zjazd do Katowic na Wyścig Płaski** otwarty będzie dla wszystkich Klubów automobilowych tak polskich jak i zagranicznych, oraz dla wszystkich niestowarzyszonych posiadaczy samochodów osobowych pod warunkiem zgłoszenia się za pośrednictwem jednego ze zrzeszonych klubów automobilowych.

Zjazd przewiduje konkurencję indywidualną i zespołową.

Konkurencja **Indywidualna** polega na przejechaniu (przy minimum przeciętnej 50 km) godz. (minim. 500 km) plakieta złota), 300 km (plakieta srebrna) względnie minim. 100 km. — dla otrzymania plakiety bronzowej.

W wypadku nieosiągnięcia przez zawodnika podanej wyżej przeciętnej, plakieta zostanie przyznana według bezpośrednio niższej kategorji dystansów. Plakieta nie przysługuje przy szybkości przeciętnej mniejszej niż 35 km. Prócz tego są pewne ograniczenia dotyczące przeciętnej szybkości w trzeciej kategorji dystansów (ponad 100 km.).

Konkurencja **zespołowa** polegać będzie na jak najliczniejszym przybyciu samochodów reprezentujących poszczególne kluby.

Klasyfikacja odbędzie się według niżej wymienionych danych:

Przy udziale minim. 30 samochodów, duża **złota** plakieta dla Klubu.

Przy udziale minim. 20 samochodów, duża srebrna plakieta dla Klubu.

Przy udziale minim. 10 samochodów, duża bronzowa plakieta dla Klubu.

Ponadto przewidziane są specjalne **nagrody:**

1. **Dla Klubu,** który zostanie reprezentowany na Zjeździe przez największą ilość samochodów;

2. Dla **kierowcy — zawodnika,** który się wykaże największą ilością przejechanych podczas jazdy km. (szybkość nieograniczona);

3. za największą przeciętną szybkość bez różnicy dystansów.

b) **Co do Wyścigu Płaskiego,** który jak wiadomo odbędzie się na 5-cio km. odcinku doskonałej szosy asfaltowanej Mikołów — Katowice (ściślej — Mikołów — Piotrowice) — jak przewidywaliśmy wzbudza b. wielkie zainteresowanie wśród szerokich kół sportowych tak automobilowych jak i motocykl.

Sekretarjat Śląskiego Klubu Automobilowego mimo, że warunki i regulamin Wyścigu nie zostały jeszcze ogłoszone, jest zasypywany zapytaniami przyszłych zawodników tak polskich jak i zagranicznych. Jak się dowiadujemy zgłosili swój udział pp.: inż. Liefeld, Adam hr. Potocki, inż. Widawski i wielu innych.

Zainteresowanie firm i społeczeństwa uwidocznia się przez ofiarowanie licznych nagród, przeznaczonych na Wyścig Płaski. W ciągu ostatnich 10 dni zostały zgłoszone następujące nagrody:

1. Nagroda Wojewody Śląskiego p. Dr. Grażyńskiego,
2. Nagroda Prezesa S. K. A. p. Marszałka Wolnego,
3. Nagroda Śląskiego Klubu Automobilowego (dwie),
4. Nagroda Komisji Sportowej S. K. A.,
5. Nagroda p. Wojciecha Korfantego, posła na Sejm Rzeczypospolitej,
6. Nagroda p. Dr. Adama Kocura, prezydenta m. Katowic,
7. Nagroda p. Achille Moreau, dyrektora w Katowicach,
8. Nagroda p. dyrektora Józefa Gawrycha,
9. Nagroda p. Czesława Marszewskiego wł. f-y D. K. W.
10. Nagroda f-y Naftamin,
11. Nagroda f-y Citroen,
12. Nagroda f-y Karpaty,
13. Nagroda f-y Smołodróg,
14. Nagroda Klubu Motocyklowego w Katowicach (dwie),
15. Nagrody f-y Vacum Oil Company.
16. Nagroda Poznańsko-Warszawskiego Twa Ubezpieczeń (oddz. Katowice),
17. Nagroda Zakładów Graficznych i Wydawnictw „Polonja“,
18. Nagroda Huty Pokój,
19. Nagroda (druga) p. Achille Moreau, dyrektora w Katowicach,
20. Nagroda p. Dr. Tadeusza Saloniego, Prezesa Rady Sport. Wojew. Śląsk.

Przewidziane są specjalne nagrody; za najlepszy czas dnia, dla dwóch zwycięzców w każdej kategorji, dla pani — kierowczyni — za najlepszy wynik, nagrody dla zawodników — członków Klubu Automobilowego Śląskiego i nagroda „pocieszenia“; ponadto — złote plakiety dla zwycięzców w poszczególnych klasach, srebrne plakiety — dla następnych zwycięzców w klasach plakiety bronzowe dla wszystkich uczestników wyścigu.

Dalszych informacyj udziela Sekretarjat S. K. A. ul. Stawowa w Katowicach, (tel. 22-39) oraz Sekretarjaty Automobilklubów: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Lwowie, Bydgoszczy, Wilnie i Łucku dokąd osoby zainteresowane zechcą kierować zgłoszenia na imprezy Śląskie.

Mistrzostwa Łodzi w grach sportowych

Łódź, w lipcu.

(Str.) Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w grach sportowych, wyeliminowały w niektórych konkurencjach nowych mistrzów. I nic dziwnego, że zdetronizowani mistrze z lat ubiegłych podnieśli krzyk, wołając na alarm, że rozgrywki przeprowadzone zostały nieprawidłowo, że władze związku gier sportowych nie zawsze stały na straży obowiązujących przepisów, wskutek czego rzecz naturalna(!) pokrzywdzeni zostali ci, którzy zmuszeni byli w r. b. zrezygnować z zaszczytnych tytułów mistrzowskich.

Pierwszy alarm podniósł się, gdy Wydz. Gier i Dyscypl. ŁOZGS-u zweryfikował zawody mistrzowskie, w siatkówce, ogłaszając w oficjalnym komunikacie, że tytuł mistrza na rok 1930 zdobyła drużyna Absolwentów. Już następnego dnia ukazał się w jednym z pism łódzkich artykuł, że mistrzostwo zostało nie prawidłowo zdobyte, że spotkanie ŁKS-Absolwenci, które zakończyło się zwycięstwem Absolwentów, winno być unieważnione, albowiem siatka była za niska, źle osadzona i t. d.

Słowem nie chciano uznać Absolwentów, a tymczasem już w kilka dni później mistrz łódzki musiał udać się do Lublina na rozgrywki o mistrzostwo Polski. Nie pomogły więc głosy „pokrzywdzonych“ i drużyna Absolwentów broniła oficjalnie Łodzi w grach międzyokręgowych.

Mniejwięcej identyczna historja powtórzyła się w spotkaniach w piłkę koszykową.

O zaszczytny tytuł mistrza ubiegały się drużyna IKP (zespół fabryczny) oraz zeszłoroczny mistrz ŁKS.. Decydujące spotkanie tych drużyn zostało wskutek nieuwagi sędziego skrócone o 4 minuty, a pownieważ wynik zawodów był remisowy, przeto władze związkowe postanowiły zorganizować dogrywkę 4-o minutową. Dogrywka rzeczywiście odbyła się, lecz i tym razem nie dała rezultatu, albowiem obie drużyny zdobyły po jednym koszu. Po zawodach okazało się jednak, że drużyna ŁKS-u — wstawiła do gry nieprawnie zawodnika Linkę, wskutek czego założony został przez stronę przeciwną protest, uwzględniony następnie przez Wydz. Gier i Dyscypliny. W konsekwencji tego drużyna IKP ogłoszona została mistrzem okręgu łódzkiego. I tym razem w obozie czerwonych podniósł się ogromny krzyk, ale władze okazały się nieustępliwe i narazie drużyna IKP dzierży w swych rękach tytuł mistrza.

W siatkówce żeńskiej mistrzostwa minęły dość spokojnie. Drużyna HKS-u zadokumentowała swą wyższość, zajmując zasłużenie pierwsze miejsce. — Nierozegrane zostało jeszcze mistrzostwo Łodzi w koszykówce żeńskiej. Najpoważniejszym kandydatem jest jednak drużyna ŁKS-u, która znajduje godnego konkurenta jedynie w drużynie IKP. Wreszcie w hazenie zacięta walka toczy się między ŁKS-em i HKS-em. Narazie nie wiadomo jeszcze, który z powyższych zespołów zdobędzie zaszczytny tytuł mistrzowski.

Obok spotkań w klasie A, odbywają się również w Łodzi zacięte walki w grach sportowych o mistrzostwo klasy B. Zarówno w koszykówce jak i siatkówce na czoło drużyn wysuwa się Hasmonea, która ma za sobą szereg pięknych sukcesów nad drużynami A klasowemi i która jest najpoważniejszym kandydatem do zaawansowania do wyższej klasy, w obu powyższych konkurencjach.

Wiadomości z Białegostoku

Zaczniemy od piłki nożnej, jako od tej gałęzi sportu, która obecnie dała nam niemało sensacyj w postaci wycofania się klubów z rozgrywek mistrzowskich. Ciekawe eksperymenta przeprowadzają kluby na walnych zebraniach, wybierają bowiem Zarząd OZPN-u z ludzi białostockich, zaś wydział Gier i Dyscypliny pozostawiają w Grodnie. Każdy laik zrozumie, że taki podział pracy musi wpłynąć ujemnie na jej całokształt, nie mówiąc już o zupełnie zbytecznych wydatkach. Że jest podyktowany ‚wyższą kombinacją‘ międzyklubową, to każdy pojmie, tembardziej, że Kolegjum Sędziów Białostockich, które mieści się w Grodnie, stwarza galimatjas w stosunkach piłkarskich. Na skutek sędziowania p. Pańskiego Cresovia, nie mając innych środków, musiała się uciec do tak przykrego środka, jakim jest wycofanie drużyny z mistrzostwa. To samo czyni obecnie 76 P. P.

Makabi białostocka została przez walne zebranie zaliczoną do A-klasy. Dla P. z Wydziału uchwała taka nic nie znaczy. Wobec tego trzeba czekać na zatwierdzenie uchwały przez PZPN, tymczasem naturalnie rozkazują grać Makabi w B-klasie. A kiedy nareszcie PZPN zatwierdza uchwałę walnego zebrania, to w rezultacie Wydział nie znajduje czasu i terminu na wyznaczenie rozgrywek dla Makabi. Cel aż nazbyt przejrzysty. Makabi do A klasy nie wejdzie, bo Wydział każe jej rozgrywać fikcyjny mecz kwalifikacyjny z którąś z drużyn grodzieńskich. Tak więc Białystok nigdy nie będzie mógł mieć więcej drużyn A klasy od Grodna i w ten sposób supremacja Grodna na długie lata (póki żyć będą Panowie z Wydziału), jest zapewniona. Na określenie takich spraw nie mamy słów oburzenia i dlatego sądzimy, że czas już najwyższy, aby P. Z. P. N. radykalnie zajął się ich unormowaniem. W waniem omówionemi wyżej sprawami. W ogólnej punktacji prowadzi Makabi Grodno przed WKS. 42 P. P., ŻKS., 76 P. P., Kraftem i Cresovią, przyczem Makabi ma do rozegrania bardzo ciężki mecz z 42 P. P. w Białymstoku i z ŻKS. Wątpić należy, czy zdoła Makabi wynieść choć jeden punkt z tych meczów. Mistrzem klasy B będzie z pewnością białostocka „Jutrznia“, która, choć młoda drużyna, zapowiada się bardzo dobrze.

M. K.

List do Redakcji.

W. Szanowny Panie!

Nawiązując do naszej rozmowy telefonicznej, pozwalam sobie przesłać Sz. Panu parę uwag o ostatniej notatce w „Sporcie“. Należę nadal do „Katowickiego Klubu Tenisowego“ i w barwach tego klubu występuję. W turnieju o Mistrzostwo Śląska brać udziału nie mogłam z powodu mojej dyskwalifikacji, jak również i zapalenia mięśnia prawej ręki, co uniemożliwia mi na razie intenzywniejszy trening. To też było powodem odmowy mej wzięcia udziału w meczu Austrja—Polska. Jako dowód załączam odpis świadectw lekarskich. Oryginały posłałam do Związku L. Ten., przypuszczam, że tenże wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Załączam wyrazy prawdziwego poważania

W. Dubieńska.

(Czyniąc zadość prośbie p. Dubieńskiej, drukujemy powyższy list; oświadczenie p. D. dziwi nas, bo z miarodajnych kół „Sokoła“ krakowskiego, gdzie specjalnie informowaliśmy się w tej sprawie, oświadczono nam, że pani D. wstąpiła do „Sokoła“ i w jego barwach grała w Warszawie. Co do absencji na turnieju z Austrją cieszy nas, że spowodowana była przeszkodą poważną; co do dyskwalifikacji, głos ma P. Z. L. T. Red.)

4. pomorski raid motocyklistów

IV. Pomorski raid motocyklistów. W ubiegłą niedzielę urządził Klub Motocyklistów Grudziądz swój tradycyjny raid, przyczem zauważyć trzeba, że poza Unionem (Łódź) jest on najruchliwszym klubem Polski. Trasa, która wynosiła 278,5 km, prowadziła przez Gniew, Tczew, Chojnice, Tucholę i Świecie. Zasadę raidu stanowiła regularność jazdy, mianowicie 40 km na godzinę, a dla kontroli ustawiono 3 jawne i 3 tajne punkty kontrolne. Liczny udział biorą w miejscowym klubie zawodnicy przedpoborowi, którzy wstępując w szeregi wojskowe, przedstawiają się jako materjał przygotowany. W raidzie brały następujące kluby udział: W. K. S. Legja Warszawa, P. K. M. Warszawa, S. S. Union Łódź, Ł. K. M. Łódź, T. S. Unja Łódź, K. S. Gedanja Gdańsk, K. M. Bydgoszcz, K. M. Toruń i Grudziądz. Startowało zawodników 35 na 58 zgłoszonych, ukończyło 34. **Pierwsze miejsce** (solo) **zajął Grabowski (Ł. K. M. Łódź),** 2. Radzicki Willy (K. M. Grudziądz), 3. Łapin (prezes K. M. Grudziądz). W klasie z przyczepkami: 1. **Bukley (S. S. Union Łódź),** 2. Mentzel (S. S. Union Łódź), 3. Rowiński (Ł. K. M. Łódź). Komisja raidu, w skład której wchodzili pp. Jakubowski i Kalinowski, obaj zasłużeni pionierzy sportu motocyklowego, wykazała na każdym kroku swoją sprawność, wobec czego organizacja wypadła bardzo dobrze.

Austria—Polonja 1:0 (1:0)

Warszawa, 12. VII.

(Od naszego korespondenta).

(Ha.) Jeszcze nie przebrzmiały echa po dwóch wspaniałych meczach Polonji z Ferencvaros F. C., publiczność warszawska nie zdołała ochłonąć jeszcze z emocji, jaką przeżywała na widok koncertantów z Budapesztu, a już zarząd sympatycznej Polonji stołecznej, licznym swoim wielbicielom i sympatykom zgotował nową ucztę piłkarską. Tym razem gościem była wiedeńska „Austria“. — Wiedeńczycy, korzystając z przerwy w mistrzostwach, urządzili sobie tournee po: Szwecji, Norwegji, Estonji, Łotwie, a nakoniec przybyli i do Polski. Niepokonani przez nikogo i w Warszawie pragnęli powiększyć liczbę swych triumfów . A jednak .. zwyciężyli coprawda, ale przyszło im to z wielkim trudem, a jeszcze większem... szczęściem. Bramkę bowiem jaką strzelili, nie mogą zapisać sobie na rachunek swych umiejętności piłkarskich, a poprostu zlekceważenie momentu przez tyły Polonji, przyniosło im upragniony sukces. Wogóle stwierdzić należy, że wiedeńczycy zawiedli prawie w zupełności. Poprzedzenie sławą drużyny grającej fair, o wysokiej technice gry, opartej na najwyższych wzorach szkoły wiedeńskiej, sobotnią swoją grą z Polonją goście z Wiednia rozczarowali zupełnie. Poza poprawną grą krótkiemi przyziemnemi podaniami, grą głową, startem do piłki i jakim takim driblingiem, Austria nie pokazała nic takiego, coby wybrednej publiczności warszawskiej mogło zaimponować.

Natomiast, co z całą bezwzględnością należy potępić, to fakt, iż wiedeńczycy nie mogąc w dżentelmeński sposób pokonać swych przeciwników, uciekli się — in gremio — do gry nadzwyczaj ostrej, a chwilami nawet brutalnej. Potwierdzeniem tej opinji były częste — „trupy“, jakie padały po stronie Polonji. Nie sposób wymieniać nazwisk, bowiem trzebaby wypisać wszystkich graczy, którzy po kolei zaściełali zroszone potem, a często i krwią pobojowisko. W dużej mierze odpowiedzialność za taką grę, ponosi sędzia zawodów w osobie p. Tad. Walczaka który się przesadną kurtuazją względem gości dopuścił do tak brutalnej gry. Dziwne zjawisko, bowiem podobnie ustosunkował się do „Ferencvaros“ p. Kurkowski. Czyżby pp sędziowie warszawscy przeczuleni byli na punkcie kurtuazji w stosunku do gości, którzy w przeważnej części nadużywają jej w wysokim stopniu? Pozatem p. Walczak swojem drobiazgowem odgwizdywaniem nie mających miejsca pozycyj spalonych, i niezauważeniem wyraźnej ręki na polu karnem wiedeńczyków, **bardzo dotkliwie skrzywdził gospodarzy.** Przechodząc do oceny graczy stwierdzić należy, iż Austria jako całość przedstawiała się przeciętnie. Poprawne zgranie się poszczególnych linij, oraz wydatna współpraca pomocy z atakiem, który szybko przeprowadzał swe dosyć ciekawie pomyślane akcje — oto cechy dodatnie gości. — Na specjalne wyróżnienie z Austrji zasługują: stary internącjonał austrjacki Tandler, środkowy napastnik Sindelar, oraz lewe skrzydło Viertl. Tandler swoim wspaniałym wykopem i nie przeciętnem ustawieniem się, zbierał co chwila gromkie oklaski. Sindelar, kierownik napadu austrjackiego, umiejętnem rozdawaniem piłek swym partnerom, oraz bardzo ładnym plasowanym strzałem, w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa. Wreszcie Viertl — godny następca słynnego Cuttiégo, przez swe częste biegi na skrzydle, oraz silne, a bardzo groźne dośrodkowania sprawił wiele kłopotu i trudów obronie miejscowych. U gospodarzy specjalną wzmiankę należy poświęcić bramkarzowi Kisielińskiemu. Gracz ten obok Bułanowa był bohaterem tego spotkania.

Jego wspaniałej grze zawdzięcza Polonia tak nikły wynik. Mistrzowskie ustawianie się, precyzyjny chwyt i brawurowe robinsonady — oto atuty, któremi Kisieliński zdobył całą publiczność. Śmiało można powiedzieć, iż Kisieliński jest obecnie jedynym reprezentantem naszych barw narodowych the right man on the rigt place.

Bułanow, jak już wyżej wspomniano, grający o wiele lepiej jak z Ferencvaros swą błyskawiczną grą, oraz kolosalnym i długim wykopem stanowił dla Austrii mur nie do przebycia.

Ddzielnie mu sekundował, grający na trudniejszej pozycji przedniego obrońcy Miączyński, który w tym sezonie osiągnął niespotykaną u niego formę. Zaś jako całość trio obronne Polonii o całe niebo przewyższało swoich vis à vis. — Z pomocy swą ofiarną grą i dobrem ustawianiem się wyróżnił się Ałaszewski. Dwaj jego boczni koledzy zadowolili, aczkolwiek Nowików miewał mecze lepsze. Z ataku, który był dnia tego piętą Achillesową miejscowych, na wyróżnienie nie zasłużył specjalnie nikt. Jedynie Ogrodziński i Suchocki swą ofiarną, lecz nieszczęśliwą grą zwracali uwagę publiczności. Reszta przeciętna. Jako całości. atakowi miejscowych brakowało zupełnie myśli przewodniej w przeprowadzanych akcjach, które też z tego powodu rwały się co chwila, męcząc pozostałe linje drużyny.

Przed sędzią p. Walczakiem drużyny stanęły w następujących zestawieniach:

Austrja: Kobar, Wiesbauer, Regnard, Tandler Vsohlek, Mock, Gall, Molzer, Nausch, Sindelar, Specht, Viertl.

Polonia: Kisieliński, Miączyński Bułanow, Nowikow, Ałaszewski, Szczepaniak, Suchocki, Malik, Kaczanowski, Pazurek, Ogrodziński.

Przez pierwsze 5 minut przeważa w polu Polonia, jednak wzajemne niezrozumienie się ataku no i... wspaniała gra Tandlera, nie pozwalają na strzelenie bramki przez gospodarzy. Następnie goście oswoiwszy się z terenem i poznawszy przeciwnika, przechodzą do ofenzywy. W 8 minucie piękny strzał Viertla, niespodziewanie odbija się od słupka, przytomny Kisieliński łapie pewnie. Za chwilę nieporozumienie Nowikowa z Bułanowem wykorzystuje Molzer, który po solowym biegu lekko podaje do tyłu nadbiegającemu Sindelarowi, który nieuchronnie plasuje w róg. Kisieliński nie miał nic do powiedzenia. Austria stale w przewadze. Goście forsują ustawicznie Viertla, który szeregiem bomb niepokoi Kisielińskiego, lecz ten z łatwością wywiązuje się ze swego zadania, ku niezadowoleniu napadu austrjackiego. Wolny bity na polu austrjaków przez Szczepaniaka, Malik przenosi głową na aut. W tej fazie gry specjalnie dobrze gra Sindelar, który wypuszczaniem piłek między obroną miejscowych i oddaniem wielu silnych strzałów, stwarza groźne momenty pod bramkę warszawiaków. Lekka przewaga gości utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie, w czasie której wygłoszono wzajemne przemówienia i wyminiono tradycyjne upominki, inicjatywę gry przejmują gospodarze, którzy aż do końca zawodów nie schodzą prawie z pola wiedeńczyków. Tylko pech, oraz brutalna gra Autrji, (wyróżnił się w tym kierunku Mgck i Molzer) nie pozwalają Polonji chociaż na wyrównanie. Nieliczne wypady gości na stronę gospodarzy, broni kapitalnie grający Kisieliński. W tym okresie gry p. Walczak popełniwszy wiele omyłek (np. nie zauważenie pewnej ręki Regnarda), stracił zupełnie panowanie nad graczami, którzy (dotyczy to specjalnie wiedeńczyków) polowali umyślnie na nogi przeciwników, chcąc w ten sposób otrzymać swe nikłe i niezasłużone zwycięstwo. Wreszcie gwizdek sędziego kończy ten niesmaczny mecz. Zaznaczyć trzeba ku uwadze gospodarzy, iż zaczynanie zawodów o 6-tej jest mocno spóźnione, bowiem szukanie piłki w ciemnościach kosztuje drużynę wiele nerwów.

Drugi mecz Austrji z Polonją nie odbył się z powodu fatalnego stanu boiska. Mecz ten odbędzie się dzisiaj.



Kasperek (Legja) wyzyskuje mimo interwencji Krumholza (Makkabi), pierwszy punkt dla Legji.



Legja — Makabi 3:2. Tyły Makabi w walce z atakiem Legji.

Z białego sportu

Międzynarodowy turniej tenisowy na Semmeringu.

Między 15 a 20 lipca odbędzie się na Semmeringu wielki turniej tenisowy. Liczne zgłoszenia zagranicy stawiają ten turniej na poziomie bardzo wysokim. Przybędą więc: Timmer (mistrz Holandji), Buzelet (Francja), Mencel (Czechosłowacja); z pań d'Alvarez (Hiszpanja) i finalistki Wimbledonu Ryan (Ameryka) i Aussem (Niemcy). Nadto cała czołowa klasa austrjacka z Matejką i Artensem na czele.

Z naszych tenisistów wyjeżdżają: — Jędrzejowska, Volkmerówna, Warmiński, Tłoczyński i Marszewski.

Jędrzejowska, będzie po raz pierwszy miała możność zetknięcia się z takiemi asami.

Życzymy jej i wszystkim naszym zawodnikom wiele szczęścia.

Lista zwycięzców Wimbledonu przedstawia się następująco: W r. 1920 i 1921 Tilden. Dwa następne lata należą do Anglików: Patterson i Johnston. 1924 — Borotra, 1925 Lacoste, 1926 ponownie Borotra, 1927 Cochet 1928 znów Lacoste. 1929 po raz drugi Cochet. Po sześciu latach „tłustych“ dla Francuzów, zdobywa mistrzostwo Anglji, jako jedyny dotąd po raz trzeci (!!) — Tilden.

„Na marginesie międzynarodowego turnieju K. K. T.“

Zakopane, 11. VII. 1930 r.

Turniej tenisowy urządzony przez K. K. T. był w pełnem tego słowa znaczeniu międzynarodowym. Taki np. kasjer sprzedający bilety był aż za bardzo międzynarodowym, gdyż zapomniał że jest to turniej o mistrzostwo polskiego województwa i na żądanie biletów w języku polskim odpowiadał wyłącznie po niemiecku. Ponadto napisy na krzesłach „dla prasse“ również zbyt „międzynarodowo“ wyglądały. Chyba że były to krzesła dla międzynarodowej prasy.

O sędziowaniu w języku niemieckim i o widowni mocno niemieckiej nie sprzyjającej naszym tenisistom wolimy zamilczeć.

Z poważaniem

stali czytelnicy

Mieczysław Borecki, Kazimierz Sucharek

O Puhar Davisa. W Wimbledon, w czasie turnieju, obradował komitet rozgrywek davisowych, który odrzucił wszelkie projekty reform w systemie gier.

Réné Lacoste, b. mistrz świata ożenił się również z mistrzem, — kobiecego golfu p. Thion de la Chaume. Tego roku lekarze nie pozwolili mu grywać i w związku z tem, krążą we Francji pogłoski, że porzuci on swoją karjerę tenisową, co byłoby niepowetowaną szkodą nietylko dla tenisu francuskiego.

W turnieju tenisowym W. L. T. K. i „Legji“ w Warszawie, nowopozyskany dla Legji Tłoczyński, łatwo bije Marszewskiego 6:0, 6:3, który pokonał również łatwo Jurczyńskiego (L) 6:4, 6:3.

Jurczyński (L.) bije Tarnowskiego 5:7, 6:3, 8:6, rewanżując się za dwukrotną tego roku porażkę. Syropowa — Neumanówna (L.) 7:5, 2:6, 7:5, Syropowa, (Wth.) — Neumanówna, Tłoczyński 6:3, 6:3.

Wycieczka na kurs gimnastyki do Szwecji.

W środę przejeżdżała przez Katowice wycieczka nauczycieli Wych. fiz. i studentów Wych. Fiz. U. J. na trzytygodniowy kurs gimnastyki metodycznej do Sydsvenska. Gymnastik Institutet mjra. Thulina, w Lund w płd. Szwecji. Wycieczka, którą prowadzi prof. Biernakiewicz, liczy ponad 40 osób.

Sport konny

„Militari“ 3-go pułku ułanów.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w 3-cim pułku ułanów w Tarn. Górach wewnętrzne zawody „Militari“. Na zawody, w których udział wzięło 16 jeźdźców, złożyły się próby: ujeżdżenia konia, władanie białą bronią, strzelanie z pistoletu, wytrzymałość konia i konkurs hippiczny.

1-e miejsce zajął por. Łuszczewski na „Opalu I.“, 2-gie por. Sołtysik na „Nurku“, 3-cie ppor. Eisymont na „Kolumbusie“, 4-e ppor. Galica na „Porterze“, 5-te por. Żakowski na „Mruku“.

Jak się dowiadujemy, następnym etapem w tegorocznym sezonie hippicznym 3-go pułku będzie wyprawa na konkursy do Gdyni, które odbędą się w dn. 24 — 27 lipca.

Święto ułańskie w Pszczynie.

Samodzielny 3-ci szwadron 3-go pułku ułanów w Pszczynie urządził w ubiegłą niedzielę zawody ułańskie. Najpierw odbył się konkurs hippiczny ułanów i podoficerów, następnie władanie białą bronią. Aż serce rosło, kiedy widziało się brawurowe wyczyny naszych ułanów.

W konk. podof. 1) st. wachm. Zięba, 2) kpr. Straszak. 3) plut. Dziurczyński.

Następnie odbył się bieg myśliwski dla P. Cywilnych i P. Oficerów na dystansie około 6 km, prowadzony przez mastra, rtm. Dąbrowskiego. Pierwszy, o szyję, inż. Grabianowski na „Figarze“, drugi por. Mitas. Następnie odbył się świetnie przygotowany przez por. Mitasa kadryl ułański, który wzbudził zachwyt u dość licznie zebranej publiczności. Dowództwu 3-go szwadronu należy się uznanie.

Tourist Trophy Anglja — Włochy.

Słynny wyścig motocyklowy (na wyspie Man), którego trasa wynosi 7 okrążeń po ok. 60 km, przyniósł wspaniałe zwycięstwo maszynie „Rudge-Withworth“.

Wyniki: 350 ccm: 1. Tyrell-Smith 3 g 43 min (przec. 113,6 km na godz.!); 2. Nolt, 3. Walker Graham — wszyscy na „Rudge-Withworth“. 500 ccm: 1. Standley 3 godz. 33 min. 30 sek. (przec. 118,4 km na godz.); 2. Graham Walker — obaj na „Rudge-Withwort“; 3. Simpson na Nortonie.

Włoskie Tourist Trophy na Circuito di Lario, wypadło pod każdym względem imponująco. Pobito wszystkie dotychczasowe rekordy.

Wyniki: 175 ccm: Benelli na maszynie „Benelli“. 250 ccm: 1. Perini na „Guzzi“. Dalsze dwa miejsca też „Guzzi“. 350 ccm: 1. Nuvolari na „Bianchi“ — najlepszy czas dnia: 2. Velocette, 3. A. J. S. 500 ccm: 1. Bandini na „Rudge Withwort“.

Na odbytem w dniu 8 lipca b. r. nadzwyczajnem walnem zebraniu sekcji piłki nożnej K. S. „Pogoń“ Katowice, wybrano następujący nowy zarząd:
Jako prezesa — p. am Ende
kierownik techniczny — p. Majewicz,
zastępca kierownika — p. Cuber,
sekretarz — p. Swoboda F.,
skarbnik — p. Niedzielski,
zastępca skarbnika — p. Janecko,
kierownik sekcji młodz. — p. Konieczny,
zastępca — p. Tlamacz,
kom. rewizyjna — pp. Lubina i Müller.

Korespondencję dotyczącą footbalu należy kierować do sekretarza p. Swobody F., ul. Kościuszki 51, Katowice, lub Urząd Telegraficzny, Katowice.

Kolarskie mistrzostwo Polski.

Obok zamieszczamy mapkę trasy wyścigu kolarskiego Kraków—Katowice i z powrotem, o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w najbliższą niedzielę. Jak się dowiadujemy w wyścigu weźmie udział wielu zawodników śląskich z mistrzem Koszczykiem na czele. Nie powinno brąknąć na starcie takich kolarzy, jak Włokas, Ligoń, Reinhardt, Kempny, Slota i inni.

Mistrzostwo Szosowe Polski



Skala 1:300 000.

Niedziela w Poznaniu

Piłka nożna o mistrzostwo klasy „A„.

Sparta — Posnania 5:1 (3:1).

Zawody bokserskie.

Zawody międzyklubowe: Dreszer (Warta) pokonał Wyrzykiewicza (Warta), Kawczyński (Warta) zwyciężył Demkowskiego (Sokół), Strzebiński (drużyna Błękitnych) pokonał Wolniaka (Warta), Chaos (Warta) zwyciężył Tomiaka (Sokół), Buska (H. C. P.) Polusa (Warta), Górny (Warta) Cisza (dr. Błękitnych), Czermak (H. C. P.) — Pierarda (Sokół), Mrówka (Warta) — Waligórę (Błękitni), Szolz (Błękitni) — Holsze (Sokół), Mieloch (Warta — Grzesińskiego (Błękitni), Walewski (Warta) Holewińskiego (Sokół), Poznański (Warta) — Szypińskiego (H. C. P.)

Zjazd gwiaździsty Automobilklubu Wielkopolskiego.

Zwycięstwo w zjeździe odniósł Jerzy Żechowski na Delage, który przebył — 1 047 km., drugie miejsce zajął Bogati na Essexie 949 km. 3) Wysocki Tadeusz na Citroenie 895 km.

W ogólnej punktacji zwyciężył Wielkopolski Automobilklub osiągając w sumie 3150 punktów, przed Automobilklubem łódzkim, który uzyskał 2 160 pkt. Udział brało 47 samochodów.

Poznań, 13 VII. (tel. wł.)

Zawody pływackie.

Dziś odbyły się w Poznaniu zawody o mistrzostwo pływackie okręgu poznańskiego. Mistrzostwo zdobyła Unia 468 pkt., Warta 147 pkt., H. C. P. 42 pkt. Skała Ostrów 29 pkt., Ostrowskie Tow. Pływackie 13 pkt.

Wyniki:

100 m stylem dowolnym dla panów.
1. Lisiewski Unja 1,11,5 (czas lepszy od rekordu okr.),
2. Lewandowski Sokół 1,17,3,
3. Grabiec P. T. P. 1,18.

5 × 50 m sztafeta panów:

1. Unja 3,06, 2. P. T. P. 3,18,7, 3. Sokół.

5 × 50 m. sztafeta pań:

Zwyciężyła drużyna Schwimmverein 4,30. 2 miejsce zajęła Unja 4,41,2.

200 m. stylem dowolnym dla panów.

1. Lisowski 2.51,7, 2. Richter Unja, 3. Kaniewski P. T. P., 4. Matuszewski — Warta.

4×200 m. stylem dowolnym dla panów.

1. Unja 13,10 (lepszy o 33 sek. od rek. okr.) w składzie Lisowski, Richter, Kubicki, Szram, 2. P. T. P., 3. Schwimmverein, 4. H. C. P., 5. Warta, 6. Sokół.

W piłce wodnej pobiła Unja H .T. P. 10:0 (2:0).

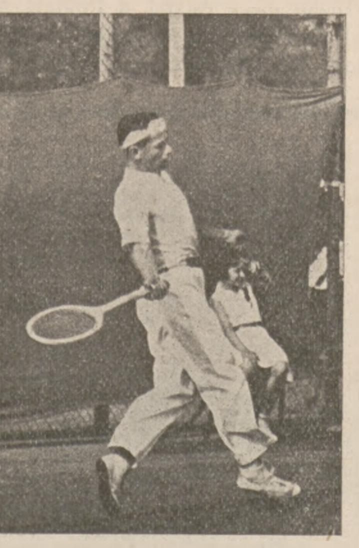
Schwimmverein pokonał Wartę 4 : 0 (2 : 0).

Mistrzostwo w piłce wodnej przypadło Unji.

Lekkoatleci węgierscy zwyciężają w spotkaniu z Finlandją

Ilekroć w spotkaniach lekkoatletycznych o jakimkolwiek charakterze mowa jest o Finlandji, uwaga nasza musi się skupić, gdyż Finlandja w tym sporcie jest niedosiężną prawie ekstraklasą, rezerwoarem coraz to nowych sił i talentów i krajem, w którym przeciętność wybija się ponad przeciętność. Brzmi to paradoskalnie, ale tak jest istotnie. Biegi to dziedzina, która w lekkiej atletyce zajmuje główne bodaj miejsce, i decydujące, a Finowie to biegacze, jakim nie masz równych.

Nie można powiedzieć, aby nasza lekka atletyka nie wykazywała postępu. Ten postęp jest, jeśli chodzi o wyniki na średnią miarę międzynarodową, i jeśli chodzi o rozwój tego sportu wszerz. Petkiewicz i Kusociński to nazwiska znane



Hecht z Pragi, przegrawszy do Maksa Stolarowa w grze o mistrzostwo, wszedł do finału rozgrywek o nagrodę wędrowną, eliminując swego zwycięzcę w 5 setach. Fot. Bajon.

już i poza granicami kraju. Aczkolwiek Konopacka spoczywa na laurach, nie mniej jednak była ona jak gdyby pionierką polskiej lekkiej atletyki na forum międzynarodowem. Sport polski nieraz już składał swe losy w ręce niewiasty a często dziewczęcia. — Usilna praca w ośrodku śląskim i krakowskim, mecz w Tallinie, Śląsk — Wilno, Kraków — Lwów i t. p. dowodzą dobrego, zdrowego tętna.

Aczkolwiek los dla nas nie jest specjalnie łaskawy, straciliśmy ś. p. Freyera a sukcesy Petkiewicza i Kusocinskiego w spotkaniach z Koscyakiem nie doczekały się dyskontu zagranicą i wyprawa po mistrzostwo Anglji skończyła się smutno — jednak wierzymy, że nie dziś to jutro. Fakt, że się pracuje jest pocieszający a to, że tam „ołtarz“ nie zawsze szczęśliwie się angażuje, to rzecz inna.

W takiej sytuacji musimy dobrze śledzić to, co się dzieje gdzieindziej a już obowiązkiem naszym wprost jest specjalną uwagę zwrócić na Finlandję.

Otóż największą sensacją tego roku w lekkiej atletyce jest bezwzględnie zwycięstwo Węgrów nad teamem fińskim. W to zwycięstwo Węgrzy sami nie wierzyli, a prasa domagała się tylko od wybrańców, ażeby uzyskali możliwie dobry rezultat. Węgrzy, którzy nie przepuszczają żadnej okazji do propagandy, wyzyskali to zwycięstwo, i dziś wszystkie dzienniki europejskie szeroko je komentują.

Dla nas rezultaty uzyskane przez Węgrów mają specjalną wagę, gdyż w końcu tego miesiąca mamy podobno spotkać się z Węgrami w Warszawie w meczu lekkoatletycznym. Aczkolwiek chodzą słuchy, że do spotkania nie dojdzie, jednakże oficjalnej wiadomości na ten temat brak. Przyznać trzeba, że szans na wygranie wcale nie posiadamy, ale jeśli mecz dojdzie do skutku, musimy z tego spotkania wyjść z lepszym rezultatem, jak zeszłego roku w Budapeszcie, gdzie wynik brzmiał 51:27 na ich korzyść. Powinniśmy się zdobyć na tyle siły woli, na ile zdobyli się Węgrzy w spotkaniu z Finami. W tym samym dniu Węgrzy spotykają się z reprezentacją Austrji w Budapeszcie, ale do Polski wysyłają swój najlepszy team z Barsim, Szepesem, Raggambim i Kesmarkim na czele. Węgrzy po zwycięstwie nad Finlandją są obecnie uważani za najlepszych zespołowo atletów w Europie.

Przechodząc do przebiegu walk, muszę zaznaczyć, że w biegach krótkich (Sprint.) Węgrzy zupełnie górowali nad Finami, ale ustąpili bezwzględnie na długich dystansach. Było to naturalne.

Pierwszy dzień walk.

Bieg 110 m przez płotki: Rekord światowy czas 14,4 sek. Wennström (Szwecja) 1927 r.; rekord finlandzki czas 15,2 sek. Sjöstedt 1929 r.; rekord węgierski czas 15,6 sek Muskát 1925 r.

Bieg powyższy wygrywają Finowie po pięknej walce, uzyskując pierwsze dwa miejsca i nowy rekord z czasem 15, 1 sek. Węgrzy zajęli ostatnie dwa miejsca. Pierwszym był Sjöstedt.

Bieg 200 m: Rekord światowy czas 20,6 sek. Locke (USA) 1926 r.; rekord finlandzki 22. 1 sek. Aström 1926 r.; rekord węgierski 22,0 sek. Raggambi 1927.

W tej konkurencji Węgrzy zajęli pierwsze dwa miejsca z czasem 22,1 sek: Sugar i Raggambi. Czas Finów: Sjöstedt 22,6, Virtanen 22,9.

Bieg 800 m: Rekord światowy czas 1:50,6 Martin (Francja) 1928 r.; rekord finlandzki 1:53,7 Larwa 1928 r.; rekord węgierski 1:54,4 Barsi 1925 r.

Również i w tej konkurencji Węgrzy zajęli pierwsze dwa miejsca z czasem Barsi 1:55, Szabo 1:56,8, Jannson 1:57,6.

Bieg 5000 m: Rekord światowy 14:28,2 Nurmi 1924 r.; rekord finlandzki 14:28,2 Nurmi 1924 r.; rekord węgierski 15:17,8 Papp 1927 r.

Tutaj Finowie pewnie wygrali, prowadząc aż do samej mety. Czas Isholo 15:26,6, Posti 15:26,7. Rezultaty Węgrów ponad 16 minut.

Skok o tyczce: Rekord światowy 430 cm Barnes (USA) 1928 r.; rekord finlandzki 401 cm Lindroth 1929 r.; rekord węgierski 391 cm Karlovits 1929 r.

Do wysokości 360 wszyscy przeszli gładko, przy 370 odpadł Węgier Zsuffka. Przy 380 odpada Fin Salo, a więc finał pomiędzy Lindrothen a Kortowitsem; wysokości 390 nikt nie mógł przejść, obniżono wobec tego z powrot. do 380. Węgier przechodzi gładko, ale Fin ręką strąca i tem samem zajmuje drugie miejsce.

Skok wdal: Rekord światowy 793 cm Cator (Haiti) 1928 r.; rekord finlandzki 742 cm Tolamo 1929 r; rekord węgierski 743 cm Balogh 1929 r.

Pierwsze miejsce zajmuje Węgier Balogh 731, Tolamo 720, Paitz (Węgry) 705 i Nissilä 701.

Ostatnim punktem programu pierwszego dnia był:

Rzut kulą: Rekord światowy 1604 cm Hirschfeld (Niemcy) 1929 r.; rekord finlandzki 1566 cm, Vahlstedt 1929 r.; rekord węgierski 1521 cm Dáranyi 1929 r.

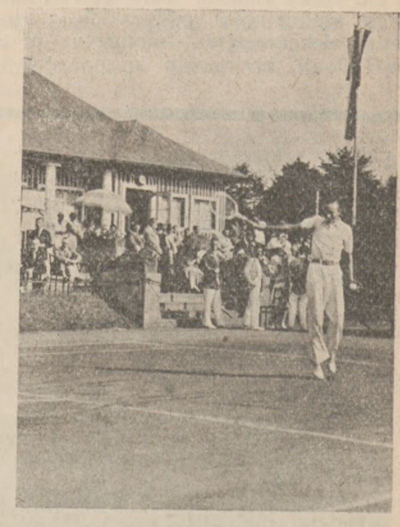
W tej konkurencji wobec nieprzybycia Vahlstedta Dáranyi miał zapewnione pierwsze miejsce. **Uzyskał nowy rekord rzutem 15,23 m.** Reszta rzuciła niżej 15 m.

Stosunek punktów w pierwszym dniu brzmi 41:36 dla Węgrów.

Drugi dzień zawodów.

Bieg 100 m: Rekord światowy czas 10,4 sek. Padock i Tolan (USA) 1921, 1929 r.; rekord finlandzki 10,6 Halme 1924 r.; rekord węgierski 10,6 Raggambi i Gerö 1928 r.

Węgrzy zajmują pierwsze dwa miejsca: Raggambi 10,7, Solt 10,8; Finowie Sjöstedt 11 i Virtanen 11,1.



Benda wytrwale przebijał się aż do półfinałów, wykazując piękną formę. Fot. Bajon.

Bieg 1500 m: Rekord światowy 3:51 dr. Peltzer (Niemcy) 1926 r.; rekord finlandzki 3:52 Larwa 1928 r.; rekord węgierski 4:00.4 Szábo 1929 r.

W tej konkurencji niespodzianką było zajęcie przez Węgra drugiego miejsca: 1. Purje czas 3:57,6, 2. **Szábo 3:59,8 nowy rekord.** Następni dwaj powyżej 4 minut.

Bieg 10.000 m: Rekord światowy i finlandzki 30:06,2 Nurmi (Finlandja) 1924 r.; rekord węgierski 32:45,8 Szerb 1928 r.

Finlandczycy zajęli pierwsze dwa miejsca z marnym czasem: Posti 33:06, Isholo 33:08; Węgrzy ponad 34 minut.

Skok wzwyż: Rekord światowy 203 cm Osborn (USA) 1924 r.; rekord finlanzki 190 cm Vahlstedt 1925 r.; rekord węgierski 194 cm Késmarki 1928 r.

Przy tej konkurencji powtórzyło się to, co przy skoku o tyczce. Do 180 cm wszyscy przechodzili gładko. Niespodziewanie mistrz Węgier Késmarki odpada przy wysokości 185. Wysokości 188 nikt wziąć nie mógł, obniżono wobec tego na 185. Węgier Orban przechodzi, ale Finowie strącają i zajmują drugie i trzecie miejsce.

Rzut dyskiem: Rekord światowy 4990 cm Krentz (USA) 1929 r.; rekord finlandzki 4745 cm Kivi 1928 r.; rekord węgierski 4737 cm Egri 1928 r.

1. Donogan (Węgry) 4535 cm, 2. Kentö (Finlandja) 4405 cm, 3. Marvalits (Węgry) 4403 cm, 4. Lindstedt (Fin.) 4135 cm.

Rzut oszczepem: Rekord światowy 7101 cm Lunquist (Szwecja) 1928 r.; rekord finlandzki 6988 cm Pentillä 1927 r; rekord węgierki 6526 Szepes 1928 r.

Finlandczycy okazali się w tej konkurencji mistrzami nad mistrze i zdobyli pierwsze dwa miejsca. Węgier **Szepes dwa razy poprawił rekord, ale musiał zadowolić się trzeciem miejscem.** 1. Järvinnen 6855 cm, 2. Pentillä 6686 cm, 3. Szepes 6640 cm, 4. Takacs 5968 cm.

Ostatnim punktem programu był bieg sztafetowy szwedzki; 100, 200, 300 i 400, Rekord Finlandji 1:57,1, rekord Węgier 1:58,0.

Obsada fińska: Sjönstedt, Virtanen, Vilen, Huhta; obsada Węgier: Solt, Raggambi, Sugar i Barsi.

Wygrali pewnie Węgrzy, uzyskując nowy **rekord z czasem 1:57,4;** Finowie z czasem 1:59,4.

W ogólnej klasyfikacji wygrali Węgrzy stosunkiem punktów 85:76.

Po zawodach korespondent Wasz miał możność rozmawiać z kierownikiem ekspedycji fińskiej, który przyznał, ze Finowie nie przypuszczali, iż Węgrzy znajdują się w tak doskonałej formie. Wierzy jednak, że zrehabilitują się w Helsinkach. W rozmowie o naszych asach Kusocińskim i Petkiewiczu Fin podkreślił, że nazwiska te są bardzo znane u nich, a rezultaty osiągnięte przez naszych mistrzów, jak i wogóle postępy, jakie Polska ostatnio robi, zawdzięczać można Klumbergowi, który ma świetną markę w Finlandji.

Budapeszt w lipcu 1930 r.

R. W.

Międzynarodowe Zawody Bokserskie

Bokserski Klub Sportowy, Katowice—Heros, Berlin

Zwycięstwo B. K. S. — Brak Hinzmanna — Niski poziom

Dawno nie widzieliśmy sali tak przepełnionej publicznością przeszło 2000, jak w sobotę na meczu B. K. S z Herosem z Berlina. Zbita ciżba siedzących i stojących na sali, galerjach i scenie z napięciem oczekiwała gongu. Nic dziwnego, program zapowiadał kilka ciekawych spotkań, a nazwisko mistrza Niemiec wagi ciężkiej, Hinzmanna i mistrza Polski, Górnego, mogło uzasadnić duże zainteresowanie publiczności.

Miesiące letnie nie sprzyjają zbytnio udaniu się imprezy bokserskiej, pozatem zważyć należy, że w Katowicach rozbił swe namioty t. zw. „Cyrk Sportowy“ (!), który co wieczór gromadzi tłumy, żądne nie tyle widoku Sztekkerów, ile bawolich scen różnych Karszów. Ale publiczność na zawodach bokserskich jednak dopisała, przyczynił się do tego i całodzinny deszcz, który odebrał ludziom możność spędzenia wieczoru za miastem.

Na wstępie programu odbyły się dwa spotkania między miejscowymi zawodnikami. Pierwsza walka zakończyła się zwycięstwem Moczki na punkty, druga remis.

Po tych walkach rozpoczął się dopiero właściwy mecz z udziałem Berlińczyków.

Waga musza: Czapler (Heros) — Moczko (BKS). W pierwszej rundzie



Najlepszy obecnie oszczepnik Polski, Gierałtowski (Cracovia), osiągnął we Lwowie 55 m. Fot. Pacyna.

przeciwnicy próbują się nawzajem, często przechodzą na sznury, Moczko naciera, ogółem runda wyrównana. W drugiej wracając na środek, nieprzygotowany M zostaje zaskoczony celnym prawym sierpowym przeciwnika. Uderzenie musiało był silne, bo Moczko rezygnuje z natarcia; przeważa Niemiec. W trzeciej atakuje Moczko, ale Niemiec lokuje kilka celnych uderzeń. Moczko walczy dalej mimo zwichnięcia palca i ostatnie chwile należą do niego, ale straconych punktów nie może już nadrobić, gdyż Niemiec i teraz atakuje. Ostatecznie Czapler zwycięża na punkty.

Heros prowadzi 2:0.

Waga kogucia: Christmann (Heros) — Pyka (BKS). Niemiec lepszy technicznie, szczególnie w pracy nóg; Pyka twardy, przeważa pod koniec rundy, naogół wyrównanej. W drugiej, sytuacja nie zmienia się ani na jotę, dopiero w trzeciej Pyka naciera i dobiera się do szczęki przeciwnika, aczkolwiek bez wybitnego skutku. Za chwilę pada wyrok: walka nierozstrzygnięta. Sala, podzielona na dwa obozu, przyjmuje orzeczenie sędziego rozmaicie. Trzeba jednak przyznać, że sędzia polski skrzywdził Pykę, któremu bezwzględnie należało się zwycięstwo.

Stosunek punktów 3:1 dla Herosa.

Waga piórkowa: Hoppe (Heros) — Rudzki (Naprzód, Lipiny). Pierwsza niespodzianka. Na sali okrzyki: Dlaczego nie walczy Góry? Po wyjaśnieniach p. Snopka ucisza się i zaczyna się walka Lipiniaka z Berlińczykiem. Walka naogół nie ciekawa i przypominająca zapasy. Rudzki wykazał w niej dużo ambicji i nieprzeciętną wytrzymałość. W ostatniej rundzie ma nad Niemcem przygniatającą przewagę a Hoppe ucieka się już tylko do skłonów i... zapasów. Tego załamania się Niemca nie umie jednak Rudzki wyzyskać do k. o. i zwycięża na punkty.

Stosunek wyrównuje się, 3:3.

Waga lekka: Werner (Heros) — Wochnik (BKS). W pierwszej rundzie przeważa Polak, ale nie wytrzymuje do końca. Zapowiadającej się z początku przewagi nie widać i w drugiej rundzie a trzecia mija także wyrównana. Mało celnych uderzeń, raczej ciągłe masowanie. Sędzia ogłasza wyrok nierozstrzygnięty.

Stosunek punktów 4:4.

Waga półśrednia: Lütke (Heros) — Bara (09 Mysłowice). Gdyby Bara trafiał, walka taka nie mogłaby się inaczej skończyć, jak knock aut‘em, cóż, kiedy wszystkie uderzenia Bary idą w próżnię i co gorsza, przedsiębrane z kolosalną siłą odsłaniają go i pozbawiają równowagi. Z tego korzysta Niemiec i zaczyna częściej trafiać. Bara odczuwa to i pod koniec ostatniej rundy jest już zupełnie anemiczny. Toteż Lütke słusznie wygrywa spotkanie na punkty.

Niemcy prowadzą 6:4.

Waga średnia: Buroń (Heros, Bytom) — Wieczorek (BKS). Druga niespodzianka: zamiast zapowiedzianego Edena z Berlina, staje na ringu zawodnik z Bztomia. Nadomiar tego pokazuje się, że Buroń nie ma pojęcia o boksie. Wieczorek dosłownie nietknięty przez przeciwnika, okłada go, że aż przykro patrzeć. Dziw bierze, że sędzia walki nie przerywa, niebawem Buroń idzie na deski, po dziewięciu wstaje i... poddaje się. Jeśli się zważy, że udział Wieczorka w każdym meczu stanowi przedmiot zainteresowania z uwagi na świetne warunki fizyczne tego boksera, a nierówne usposobienie, to łatwo pojąć, że tego rodzaju przeciwnik odebrał i temu spotkaniu wszelką atrakcyjność, a poziom zawodów ucierpiał.

Stosunek punktów po tem spotkaniu: 6:6.

Trzeci kawał! Spotkanie w wadze półciężkiej nie dochodzi do skutku, ponieważ, jak wyjaśniano, Heros nie przedstawił zawodnika w tej wadze. Oczywiście okrzyki na sali. BKS powinien był zanotować walkover dla siebie.

Waga ciężka: Ulrich (Heros) — Wocka (06 Mysłowice). Zgóry wiedzieliśmy, że Wocka nie będzie żadnym przeciwnikiem dla Hinzmanna, mistrza Niemiec, ogół spodziewał się jednak, że zobaczy w tej walce przynajmniej boksera na miarę europejską, boksera, który pokonał mistrza Europy. Ale Hinzmann nie przyjechał, kierownik drużyny berlińskiej tłómaczył wprawdzie, że jest chory, ale słuchy chodzą, że pono w tym samym dniu walczy on w Królewcu, więc ktoś tu kreci. — Spotkanie Ulricha z Wocką kończy się zwycięstwem Wocki, co wystarczy chyba do stwierdzenia, że nie była to walka ani piękna, ani ciekawa. Możnaby tylko nadmienić, że potężny Wocka dziwnie jest miękki. Jedno uderzenie potrafi go na dłuższą chwilę wyprowadzić z równowagi. Tak było i na tym meczu. Całe szczęście, że pod koniec spotkania wpadł w furję i zaczął „na odlew“, co nie bardzo można nazwać boksem, ale w tym wypadku przyniosło mu zwycięstwo na punkty.

Tak więc stosunkiem punktów 8:6 zwyciężył B. K. S.



Doskonały miotacz, Leszek A. Z. S., osięga na treningach stale ponad 12 m w kuli, na zawodach jednak nie może przekroczyć zaczarowanej 12-stki. Fot. Pacyna.

Wobecy tylu braków nie możemy pominąć ich milczeniem. Przedewszystkiem podkreślając pochwały godną inicjatywę B. K. S‘u, który potrafił sobie zapewnić kasowe powodzenie, nie możemy znaleźć dość słów oburzenia z powodu lekceważenia sobie zawodów przez berliński klub Heros. Nie pomogą tu piękne słówka kierownika drużyny, który dziękując za gościnność zapewniał o życzliwości, uczuciach i t. p. Postępowanie klubu Heros uważać należy za dziwne i niepraktykowane w poważnym świecie sportowym. Tak tylko możemy sobie tłómaczyć fakt niestawienia trzech zawodników na zakontraktowany mecz. Trudno bowiem przypuścić, aby wina leżała po stronie B. K. S. i aby poważny ten klub drukował zaproszenia i programy nieścisłe.

B. K. S. powinien, naszem zdaniem, zaprotestować przeciwko takiemu traktowaniu sprawy przez Heros.

Co do innych kwestyj, a mianowicie faktu, że nie startował Górny, doszły nas słuchy o nieporozumieniach między O. Z. B. a Bokserskim Klubem Sportowym i to miało być pono powodem, dlaczego nie widzieliśmy na ringu Górnego. Nie wiemy, kto tu zawinił, ale sądzimy, że czas byłby najwyższy położyć kres nieformalnościom, które wychodzą na złe samej sprawie. Uniknęłoby się wprowadzania w błąd publiczności, która słusznie mogła czuć się zawiedziona w nadziei ujrzenia swego ulubieńca, jakim jest Hanys Górny.

Sądzimy, że B. K. S. pokaże nam jeszcze lepsze zawody a publiczność nie zrazi się i na następne przyjdzie równie licznie, jak na zawody z kombinowanym Herosem berlińsko-bytomskim.

k. o.

Sztekker

Od szeregu dni Katowice tłumnie odwiedzają miejsce walk zapaśniczych z udziałem Sztekkera, Kämpfera, Kleya, Le Favre‘a i innych, których wymieniać trudno. O ile bowiem Sztekker, Kämpfer, Kley i Le Favre a także Sasorski sprawiają estetyczne wrażenie i zdumiewają techniką nieprzeciętną o tyle reszta stanowi tylko moment wysoce humorystyczny.

Katowice pozbawione wszelkich rozrywek bawią się świetnie rykami róznych Fehringów i Karszów, a między widownią a tymi „ulubieńcami“ jest stały i żywy kontakt.

Trudno podawać wyniki wszelkich wag, ale do naprawdę pięknych walk należały spotkania tylko wymienionych, na wstępie zawodowców przyczem uosobieniem siły i techniki jest bezsprzecznie Sztekker, prawdopodobny zwycięzca całego turnieju i organizator imprezy.



Węgier Gabrowitz okazał się doskonałym tenisistą. Fot. Bajon.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki.
Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.